Ner 70. Kraków, Wtorek 25 Marca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Prenumeratę przyjmuje się tylko pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do **listy** z pieniądzmi i *przekazy* Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **kwietnia** 1890 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.
na pół roku złr. **12** — na kwartał złr. **6** — na 1 miesiąc złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.
na pół roku **28** marek — na kwartał **14** marek — na 1 miesiąc **6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, za 3 złr. 25 cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 24 marca

W Izbie poselskiej toczyła się w sobotę w dalszym ciągu dyskusya nad spożywczym podatkiem akcyzowym dla Wiednia i przedmieść. Dyskusya ogólna została już zamkniętą, a jako mowca jeneralny *contra* przemawiał dep. Exner. Dziś przemawiać będzie jako jeneralny mowca *pro* deput. Herbst, a następnie referent Dr Menger, poczem przystąpi Izba do głosowania.

Prasa europejska zajmuje się w tej chwili głównie tym ustępem odręcznego pisma cesarza, który zapowiadać się zdaje, że polityka zewnętrzna Niemiec nie ulegnie żadnej zmianie i dalej w duchu tradycyj bismarkowskich prowadzoną będzie.

„Jakkolwiek, mówi *Fremdenblatt,* powody ustąpienia ks. Bismarcka nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnionemi, tyle zdaje się być pewnem, że zachodziły one jedynie w zakresie polityki wewnętrznej, a gdyby ktokolwiek mógł był jeszcze przypuszczać, że wchodziły one także w zakres polityki zewnętrznej, którą ks. Bismarck tak ściśle na naturze rzeczy opierał, powinny go już były z błędu tego wyprowadzić słowa, jakie cesarz w swem piśmie odręcznem zamieścił. Oświadcza on tam, że z głębi zupełnego przekonania uczyni mądrą i zdecydowaną politykę pokojową księcia Bismarcka nicią przewodnią przyszłego postępowania swego. Tym, co oddawna badali sposób myślenia i głębokie poczucie obowiązku młodego monarchy, a przytem bystrość, z jaką ocenia potrzeby ucywilizowanego świata, słowa te nie przyniosły nic nowego. Tylko pisma francuskie i rosyjskie starały się wmówić w świat od dawna, że jedynie przezorność ks. Bismarcka wstrzymuje młodego monarchę od nadużycia sił, jakiemi rozporządza.

„Potrójne przymierze opiera się na uznaniu wspólności interesów państw, które je z sobą zawarły, a uznanie to sięga tak głęboko, że ustąpienie jednego ministra nawet takiej miary, jakiej był ks. Bismarck, nie zdoła go naruszyć, tem bardziej, że cesarz i na przyszłość zastrzega sobie zasięganie w trudnych razach światłego zdania ustępującego kanclerza.

„Mimo zupełnej pewności, że w stosunkach zewnętrznej polityki Niemiec nie zajdzie żadna zmiana, sprawia jednak w Austro Węgrzech ustąpienie ks. Bismarcka głębokie wrażenie, bo już sama przyjacielska zażyłość, w jakiej mężowie kierujący zewnętrzną polityką obu państw zostawali z sobą, ułatwiała niezmiernie wzajemne porozumiewanie się we wspólnych interesach.“

Przekonanie, że się w polityce zewnętrznej Niemiec przez ustąpienie ks. Bismarcka nic nie zmieni, podziela także *Journal de St. Petersbourg,* a opiera je na słowach cesarza, zapowiadających dalszą politykę pokojową, na tradycyach Bismarckowskich opartą. Podobne zdanie wyraża *Nord* brukselski.

Z pism francuskich łączy się z tem przekonaniem *République française*, odzywając się w te słowa: „Godzina, w której Telemak mentora swego znieść dłużej nie może, zjawia się zawsze. Nie podzielamy jednak zdania, jakoby ustąpienie ks. Bismarcka należało poczytywać za groźbę wojenną, bo już sama konferencya berlińska, od której pewni ludzie powstrzymać nas chcieli, jest gwarancyą pokoju. Mniemamy, że zetknięcie się cesarza z rzecząpospolitą na wspólnem polu pokojowej pracy, chociażby ostatnia żadnych praktycznych rezultatów wydać nie miała, wywrze zawsze błogi skutek na powszechny pokój europejski.“

Inne pisma francuskie zbywają katastrofę berlińską mniej lub więcej trafnemi konceptami: „Nie śmierć, mówi n. p. *Figaro,* ale młodość wypędziła ks. Bismarcka z pałacu na Wilhelmsstrasse.“ „Ani pojąć dokładnie tego, co zaszło, nie można, mówi *Monde,* ani nadziwić się dostatecznie nad ludźmi, których jako następców Bismarcka wymieniają. Bismarcka żaden z nich zastąpić nie zdoła.“ *Pays* zaś odzywa się w te słowa: „Powiedzmy bez ogródki: pośpiech, z jakim cesarz Wilhelm pozbył się swego pierwszego ministra, jest rzeczą niezrozumiałą. Czyby młody monarcha czuł się zdolnym do wykonania wszystkiego bez pomocy ludzi wytrawnych? Oby się tylko nie zawiódł w swej pewności siebie.“

W sprawie zmian w różnych ministerstwach utrzymują w kołach kompetentnych berlińskich, że nastąpią one dopiero wtenczas, skoro nowy kanclerz zapozna się z ludźmi i z tokiem spraw, i będzie mógł na podstawie zyskanych tą drogą przekonań wyrazić swe zdanie cesarzowi.

W sejmie pruskim po walkach, jakie z ministrem Gosslerem przeprowadzili posłowie polscy, wszczął jeszcze w czasie rozpraw nad budżetem ministerstwa oświecenia dep. Stoecker ożywioną rozprawę antisemicką, z której zaznaczyć wypada ten fakt znaczący, że Gossler, wobec zachodzących zmian w rządzie, nie wiedział widocznie, jakie w tej sprawie wypada mu teraz zająć stanowisko.

Między członkami międzynarodowej konferencyi w sprawie robotniczej ma w jednym przynajmniej punkcie panować zupełna zgoda, aby instytucyę inspektorów fabryk urządzić w równy sposób we wszystkich państwach i rozszerzyć stosownie zakres ich działania.

W komisyi, zajmującej się ochroną dzieci, postanowiono podobno przedłożyć konferencyi wniosek, aby używania dzieci do roboty w wieku nie dochodzącym lat 12 zakazać zupełnie, dzieci zaś od 12 do 14 lat nie dozwalać dłużej nad sześć godzin zatrudniać w fabrykach.

Delegowanego francuskiego Delahaye, który zrazu zżymał się na wszystko, co tylko postanowić chciano i zamierzał wystąpić z samodzielnym wnioskiem czysto-socyalistycznym, a nawet w interesie robotników zażądać powszechnego rozbrojenia, zdołał podobno Juliusz Simon przedstawieniami swemi uspokoić i skłonić do bardziej umiarkowanego zachowania się. Zaprzeczają też koledzy jego francuscy przypuszczeniu, jakoby wstrzymanie się Delahaya od udziału w uczcie dworskiej, na którą razem z resztą członków konferencyi był zaproszony, musiało mieć znaczenie demonstracyi politycznej, uniewinniając je urzędownie żałobą rodzinną, prywatnie zaś w dość pocieszny sposób jedynie wstrętem tego demokraty socyalistycznego do fraka, bo do sprawienia sobie stroju tak niezgodnego z zasadami demokratycznemi nie zdołają go skłonić żadne względy na wymagalności etykiety dworskiej.

Okoliczność, że Rosyi nie zapraszano wcale do wzięcia udziału w konferencyi berlińskiej, tłómaczy *Graždanin* tem, że kiedy rząd szwajcarski zgłosił się do rządu rosyjskiego z podobnem zaproszeniem na konferencyę w Bernie, odebrał odpowiedź, że stosunek poddanych do najwyższej władzy w Rosyi nie dozwala nawet pozoru, aby jakiekolwiek, choćby nawet pośrednie tylko wpływy obcego ustawodawstwa ekonomicznego mogły się uwydatniać w ustawodawstwie krajowem.

Francuska Izba deputowanych wybrała w miejsce dotychczasowego swego wice-prezesa Develle, który na ministra rolnictwa powołanym został, byłego ministra spraw zewnętrznych Spullera.

Grono prawicy składające się z 50 członków, miało oświadczyć, że uzna Rzeczpospolitą i na jej gruncie bronić będzie zasad konserwatywnych.

W kołach paryskich utrzymują, że rząd wypuści niebawem księcia Orleańskiego z więzienia i odstawi do granicy. Domagać się ma tego szczególnie Constans.

Dziennik *Cocarde* ogłasza pismo bulanżysty Laisanta do prezesa ministrów Freycineta, domagające się rewizyi procesu Boulangera przez sądy zwyczajne.

W Serbii zachodzą rzeczy, na które warto zwrócić pilniejszą uwagę. Zanosi się tam na to, że w miejsce Gruicza, który wybranym został do rady stanu, ma być powołanym na prezesa gabinetu znany Paszic, który w czasie swego niedawnego pobytu w Petersburgu dawał tak wyraźne dowody uległości swej dla Rosyi; ministrem zaś spraw zagranicznych ma zostać znany nieprzyjaciel Austryi Jan Gjaja. Inni utrzymują, że prezesem ministrów ma zostać Tauszanowicz, coby już mniej razić mogło zagraniczne mocarstwa.

Po pojednawczych oświadczeniach rządu bułgarskiego zdawało się, że spór w sprawie Mincewicza załatwionym już został, gdy nagle, po powrocie Paszica z Rosyi, odświeżył go znów Gruicz w ostentacyjny sposób.

Ustąpienie księcia Bismarcka, jak już wykazaliśmy, miało powody — według wszelkich oznak płynące wyłącznie ze sfery spraw wewnętrznych. Powszechną jest na to zgoda, że niezrównany mistrz w grze dyplomatycznej na szachownicy świata europejskiego, mniej biegłą czy szczęśliwą miał rękę w sprawach wewnętrznych. Dziwna tu zachodziła sprzeczność w naturze tego geniuszu. W działaniu zewnętrznem umiał on panować nad sobą, oczekiwać stosownej chwili czasem długie lata, zwolna przygotowywać pole, rozciągać i zastawiać sieci tak dla nieprzyjaciół jak i sprzymierzeńców; nie lekceważył nigdy pierwszych, nie ufał nigdy drugim, ale ich umiał przykuwać do swego rydwanu — a co najważniejsze i co nawet u geniuszów bywa rzadkim przymiotem, nie upajał się zwycięstwami, wyzyskiwał ich następstwa, ale zatrzymywał się po nich. W polityce wewnętrznej przeciwnie, namiętność i brutalność, uprzedzenia i nienawiści brały górę nad rozwagą — chciał wszystko kruszyć w żelaznej dłoni i mniemał, że nic się nie oprze tej potędze destrukcyjnej czy dwutysiącoletnia budowa Kościoła, czy narody będące dziełem historyi i samejże przyrody, czy odwieczny porządek społeczny.

Ztąd niezwyciężony w polityce zewnętrznej, często ponosił klęski w przedsiębranych planach i kampaniach wewnętrznych. Sprzeczność ta da się wytłómaczyć psychologicznie i etycznie. Jako mąż stanu i dyplomata miał ks Bismarck wielki cel i ideał dodatni, któremu był wierny, któremu poświęcił całe życie i dla niego umiał sam siebie zwyciężać; celem tym i ideałem była jedność państwa niemieckiego, była wierność dla tego tronu, któremu nowe stawiał piedestale. Poza tym ideałem był to geniusz negatywny, pozbawiony wszelkich zasad, szczycący się tem, że go nie krępuje żadna konsekwencya przekonań i kierunku i żaden wzgląd prawny lub moralny. Gardził on także zasadami w działaniu zewnętrznem, a epoka bismarkowska zniszczyła resztki praw narodów, zszarpała dawne traktaty, nowym nie umiała zapewnić powagi, jednej tylko sile przyznając prawowitość; ale ten brak zasad wynagradzał ów ideał patryotyczno-monarchiczny, owo wcielenie w jednego człowieka stuletnich aspiracyj całego narodu. I w tem leżała tajemnica jego powodzeń i jego potęgi, że w tej sferze działania wznosił wielki gmach jedności państwowej i narodowej. W polityce wewnętrznej zostawała sama już negacya, poczucie siły, które chce gruchotać i łamać, namiętność nieznająca granic.

Ustąpienie czy upadek tego tytana jest bądź co bądź tryumfem moralności historycznej pod koniec stulecia. Gdy jeden z najznakomitszych mężów naszego kraju po upadku Francyi w roku 1870 powiedział, ze będzie zimno w Europie — dziś możnaby się spodziewać, że atmosfera podniesie się nieco, kiedy ten mąż z ponurem, złowrogiem wejrzeniem, nieubłagany dla pokonanych i słabych, stawiający zamiast dawnych choćby pozorów, choćby hipokryzyi dyplomatycznej: nagi cynizm — usunął się ze swego piedestalu i wypuścił z rąk ster spraw Europy.

Bismark był najpotężniejszym typem swego czasu pozytywizmu i matearyalizmu — i do tego typu wszystko się stosowało — on stanowił diapazon epoki. Gdy schodzi z pola, może nowe wystąpią postacie innej natury i innego nastroju, które znów przywrócić zechcą poszanowanie tego, co on deptał.

Z nim ponosi klęskę tajemny związek sekciarski, co przygotował jedność niemiecką kosztem przewrotów europejskich — związek, którego pomocą nie pogardził dawny junkier brandenburski.

Lecz jakkolwiek my Polacy, tak srodze przez księcia Bismarcka nienawidzeni i cały świat katolicki, do którego należymy, cała, że tak powiemy cywilizacya romańska, której był wrogiem — doznać może pewnej ulgi na widok tego upadku olbrzyma — to jednak trudno zaprzeczyć wielkości nawet w tej chwili, gdy ustępuje. Któryż z tych, co równą jemu posiadali władzę Richelieu, Mazarin, Cromwell — złożył tę władzę dobrowolnie, bez walki i usiłowań, aby ją dalej zachować? — Nie krępując się żadnemi względami wobec wrogów zewnętrznych lub wewnętrznych, niezrównany w swej pomysłowości, nagłych zwrotach i kombinacyach mimo niekorzystnych dla siebie wyborów, mimo różnic z monarchą, którego był mistrzem — miał ks. Bismarck tysiączne jeszcze sposoby utrzymania swej dyktatury. Ale duma zwyciężyła żądzę władzy i osobistą próżność, a może tylko ta duma i bezwzględność stała się przyczyną ustąpienia? Książę Bismarak nie upadł, ale w pełni jeszcze swego uroku, potęgi umysłu i woli — abdykuje, a ten co trząsł przed miesiącem Europą, będzie wiódł żywot Cyncynata w swych pomorskich włościach.

Jakie ta kryzys kanclerska, bez przykładu w historyi — będzie miała następstwa dla Europy? Tu staje wielki znak zapytania i owe nieznane X nietylko co do osoby jego następcy, lub następców, bo władza, jaką dzierżył ma być podzieloną — ale także co do woli, zamiarów i fantazyi młodego monarchy. Sama niepewność jest już wstrząśnieniem wszystkich stosunków. Cesarz Wilhelm II w reskryptach zapewnia o postanowieniu utrzymania tej samej polityki pokojowej — nie dodaje jednak jednego słowa o utrzymaniu ich podstawy w tych samych przymierzach.

Jednem z arcydzieł polityki bismarkowskiej była ta ostatnia kombinacya, trwająca od lat kilku, łącząca trzy mocarstwa o nader sprzecznych kierunkach i zasadach i krzyżujących się poniekąd interesach, zbliżonych do siebie grawitacyą równowagi europejskiej w koło środkowego punktu. Jeśli dążenie Austryi na wschód zwróconej swem naturalnem ciążeniem nie przedstawiało sprzeczności z centralno-europejskiem stanowiskiem Niemiec — to trzeci czynnik w tym związku luźne miał ogniwa, które łatwo rozprządz się mogą. Systemat ten przedstawiał rękojmie obronne, a w razie danym i zaczepne — a choć ks. Bismark odsuwał ewentualność starć wojennych w dalszą przyszłość, zabezpieczał on Niemcy od wszelkich prób koalicyjnych, nader łatwych zawsze do przeprowadzenia, gdy w środku Europy powstaje potężne państwo mające zbyt wielką przewagę. Aby stworzyć i utrzymać tę kombinacyę, trzeba było tak wprawnej ręki i tak czujnego oka. Stworzenie tego systemu było znów dziełem wielkiego człowieka. Poeta gdzieś powiedział: „daj nam Panie wielkiego człowieka choćby w nieprzyjaciół domu“ — a słowa te przypominają się wobec niepewności, jaką ustąpienie księcia Bismarka w stosunkach międzypaństwowych wywołuje.

Przedwczesnemi byłyby jednak pesymistyczne przewidywania. Gdy ludzi braknie dość potężnych, aby bieg wypadków nakierować lub wstrzymać — jest jeszcze inna rękojmia z natury stosunków płynąca, rękojmia, jaką dają prądy krzyżujące się z sobą i te które siłą rzeczy ku sobie ciężyć muszą. Dwa tu przedstawiają nam się pewniki: że przymierze Niemiec z Rosyą jest niemożebnością wobec wzrostu panslawizmu i pangermanizmu, wobec tego, że Niemcy posiadają już hegemonią w Europie, a Rosya dąży stale do uniwersalnego panowania nad Wschodem i Zachodem — a drugi pewnik: że dla Niemiec przymierze z Austryą i potęga Austryi jest bardziej niezbędnym warunkiem istnienia, niż dla Austryi oparcie się o Berlin.

To nie są kombinacye — to są konieczności historyczne — a gdyby następcy księcia Bismarka nie chcieli ich uznać — twórca jedności Niemiec były kanclerz a dzisiejszy książe Lauenburgu mógłby w bliskim czasie patrzeć ze swego Tusculum na upadek gmachu, jaki wzniósł tak mozolnie.

Po ustąpieniu Bismarcka.

W prawem skrzydle pałacu kanclerskiego urzęduje już nowy kanclerz państwa niemieckiego; za kilka dni opuści ks. Bismarck Berlin, a p. Caprivi zajmie całe mieszkanie w pałacu. Jeżeli prasa z całą starannością notuje wszystkie szczegóły, jakie się odnoszą do osoby nowego kanclerza, to

---

Goethe w Polsce.

(Dokończenie).

Mało komu wiadomo, że Goethe był na polskiej ziemi, że zwiedził Kraków, Wieliczkę i Częstochowę. Czy wiodła go tam chęć poznania naszych pamiątek i świętości? Bynajmniej. Była to wycieczka okolicznościowa, prawie przypadkowa, a jeśli poeta miał jaki cel i pobudkę, to chyba geologicznie-kopalniany, bo temi sprawami bardzo gorliwie się zajmował, a Częstochowa interesowała go może o tyle, że oparła się wszechmożnym Szwedom, którzy i Niemcom dobrze dali się we znaki; zresztą przejazd przez to miasto mógł być mimowolny, bo chciano wracać inną drogą do Prus. Cała wycieczka (nb. powozem) trwała ośm dni, a było do zrobienia przeszło 80 mil drogi. Ileż mogło zostać czasu na zwiedzenie pamiątek Krakowa? Niema też o nich najmniejszej wzmianki, a jest za to notatka o krakowskim profesorze Karolu Scheidt'cie, który zajmował się geologią i górnictwem. Każdy ma swój gust — mówią Francuzi. Po drodze musiano stawać po lichych oberżach i karczmach, a i drogi zapewne nie były najlepsze, bo w niezbyt dobrym humorze wróciwszy do Wrocławia pisał Geethe do Herdera (11 września 1790 — jedyny to list z tego okresu): „Już dawno nic o Tobie nie słyszałem, kochany bracie; jestem znowu w Wrocławiu, powróciwszy wczoraj szczęśliwie z podróży do Tarnowicy, Krakowa, Wieliczki i Częstochowy. W tych ośmiu dniach widziałem wiele rzeczy uwagi godnych, chociaż tylko ujemnie godnych. Hr. Reden, dyrektor kopalń szląskich był nam (t. j. Goethemu i księciu) dobrym towarzyszem podróży. Teraz jesteśmy znowu w hałaśliwym, brudnym, śmierdzącym Wrocławiu, z którego rychło wybawionym być pragnę. Powiększyła się u mnie raczej *vis centripeta,* niż *vis centrifuga.* Wszędzie i wszędzie łajdactwo i szubrawstwo i nie będę miał przyjemnej godzinki, dopóki z Wami nie zjem kolacyi i z moją dziewczyną nie przepędzę wieczora. Gdy wy mnie kochać nie przestaniecie, gdy moje dziewczę wierne, moje dziecię żyje i mój wielki piec dobrze grzeje, to na razie nic więcej nie pragnę.“

Z papierów Goethego wydobyto, a p. Karpeles przytacza, niedrukowane dystychy Goethego, zwrócone przeciw religii a raczej duchowieństwu katolickiemu, napisane jakoby podczas tej podróży. P. Karpeles w ogólności ma szczególny dar, pomimo całego swojego uwielbienia dla poety — przytaczania takich listów i wierszy, które niekorzystne światło rzucić nań mogą, podobnie jak niektórzy fotografowie dziwnym jakimś błędem aparatu czy zdejmowania skracają osoby i twarze. Dar ten posiada i wielu innych nowszych żywotopisarzy i krytyków — a popierają go niedyskretnie ogłaszane listy, rozmowy i zapiski sławnych pisarzy. Każdy, najmądrzejszy nawet człowiek powie kiedyś w życiu głupstwo albo w chwilowem rozdrażnieniu wygłosi zdanie, niepłynące z przekonania — każdemu się to zdarzy, ale potrzeba być sławnym, ażeby znalazł się zaraz jakiś pilny wielbiciel, który zapisze te słowa często przekręcone i do powszechnej poda wiadomości. Lepiej więc było nie wydobywać owych wierszyków; autor sam je potępił, skoro ich nie ogłosił.

W części literackiej zastanawia się p. K. nad poezyą polską XIX wieku i daje wiadomość o polskich tłómaczeniach Goethego, staranną, lecz niezupełnie dokładną. Wydobył też autor z pomroku zupełnego zapomnienia recenzyą z *Pamiętnika Warszawskiego* (sierpień 1818), w której czytamy niepochlebne zdanie o *Fauście.* Ma ono niejakie pozory słuszności, nie znalazło jednak w Polsce żadnego odgłosu, o czem świadczy najlepiej znaczna liczba tłómaczeń *Fausta* i tłumny a nieustający poczet jego wielbicieli. Był to ciekawy, lecz odosobniony przykład, jak każde arcydzieło, jeśli się chce, skrytykować i przenicować można, ale na co odszukał i przetłómaczył je p. Karpeles, trudno zrozumieć. Przecież nie na dowód sprawiedliwości naszych sądów?

Autor rozbiera kilkanaście poematów polskich i oddaje im znaczne pochwały — pisze jednak w ten sposób, że wszystko zawdzięczać mamy przeważnym wpływom literatury niemieckiej. — Gdyby jej nie było, nie byłoby i naszej. Wpływ ten z wielu względów korzystny i dobry, i my najchętniej uznajemy, ale każdy przyznać musi, że autor przesadził i stanowczo go przecenił. Nie widzi on tego, co jest naszą prawdziwą, oryginalną własnością, co powstało ze skarbów samodzielnej myśli, z pieśni ludowej, z cierpień narodu. Górne te szlaki są dla niego niedostępne i niezrozumiałe, chociaż wiele łatwiejszych rzeczy pojął i poznał, chociaż wyraża się o nas grzecznie i z uszanowaniem. Przypomina on pedagogów z czasów germanizacyi, którzy tak do nas przemawiali: „Dobrze moje dziateczki, jesteście grzeczne i nauczyłyście się już wiele od Niemców, bardzo wiele im zawdzięczacie — postępujcie tylko tak dalej, a my będziemy was kochać, lubić i cenić — i dostaniecie na egzaminie pochwałę.“ — Gdyby p. Karpeles nie był tak uprzejmy, mielibyśmy nawet ochotę opowiedzieć bajeczkę o lisie i kurze. Wolimy jednak tego nie uczynić.

Gnębieni, wyzuwani z wszelkich narodowych i ludzkich praw, muszą Polacy milczeć, wzmacniać się powoli, przyjmować z wdzięcznością każdy objaw jakiej takiej życzliwości.

Wzięliśmy od świata wiele — ale i od nas świat wiele wziął i wziąć jeszcze może, dla uszczęśliwienia, dla uszlachetnienia ludzkości. Nie będziemy o tem nikogo przekonywać; najgorzej wmawiać w kogoś, że się jest mądrym albo pięknym, lepiej niech on sam się o tem przekona.

O całej doniosłości i znaczeniu poezyi polskiej XIX wieku nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa — nie powiedzieli nawet Polacy. Lepszy był wieszcz — niż słuchacz — lecz przyjdzie godzina.

16 marca 1890.

Dr Hugo Zathey.

z niemniejszą także gorliwością stara się ona zebrać wszystkie wskazówki, pogłoski i domysły, które mogą wyjaśnić powody dymisyi Bismarcka. Nietyle z tego, co piszą rozmaite dzienniki od siebie, ile raczej z półurzędowych sprostowań, jakie się teraz pojawiają, można niektóre rzeczy stwierdzić, niektóre wątpliwości usunąć.

Pod tym względem wypada przedewszystkiem zacytować komunikat, jaki odbiera *Polit. Corr.* telegraficznie z Berlina „ze strony najzupełniej wiarogodnej“. Komunikat ten zapewnia, iż „zgoła bezzasadnemi są pogłoski, jakoby wysoko położone osobistości jeszcze w ostatnich dniach usiłowały skłonić ks. Bismarcka do cofnięcia dymisyi. Twierdzenie, iż ks. Bismarck zaproponował jenerała Caprivi, jako swego następcę, nie jest również prawdziwem; wybór następcy Bismarcka jest wyłącznie wynikiem postanowienia cesarza Wilhelma II. Od ks. Bismarcka nie żądano, ani też on nie czynił żadnych wniosków co do kierownictwa urzędem spraw zagranicznych. Pod tym względem należy oczekiwać postanowień, jakie poweźmie cesarz z własnej inicyatywy. Krążące w dziennikach pogłoski o osobie następcy hr. Herberta Bismarcka są tylko kombinacyami, gdyż sprawa ta wogóle dotąd do stanowczej decyzyi jeszcze nie dojrzała. Co się tyczy kwestyi, czy wskutek ustąpienia ks. Bismarcka w jego charakterze, jako pruskiego prezesa ministrów, należy oczkiwać także dymisyi całego gabinetu pruskiego, można zapewnić, iż krok taki po zapowiedzianej przez ks. Bismarcka dymisyi nie był na naradzie ministrów uchwalonym i dotąd nie nastąpił. Zaprzeczyć również należy obiegającym w ostatnich dniach wersyom co do spraw wojskowych w Niemczech. Zmyśloną jest wiadomość, jakoby na odbytej świeżo konferencyi cesarza z komendantami korpusów zastanawiano się nad zniżeniem służby wojskowej do dwóch lat; na konferencyi tej chodziło raczej o oznaczenie niezbędnie potrzebnych nowych żądań wojskowych, aby można ustanowić minimum tych żądań, z jakiemi rząd wystąpić musi przed parlamentem. Również pozbawioną jest wszelkiej podstawy zaznaczona przez dzienniki pogłoska o rzekomej zmianie w stosunkach cesarza do hr. Waldersee.“

Szereg dalszych sprostowań zawiera widocznie inspirowany przez ks. Bismarcka artykuł *Nordd Allg. Ztg*, któremu nadano formę polemiki z wywodami *Hamb. Correspondent*. Dziennik ten — powiada *Nordd. Allg. Ztg* — niesprawiedliwie zauważa, iż w ostatnich latach, szczególnie na polu wewnętrznej polityki, sukcesa były mniejszemi. Sukcesa — pisze *Nordd. Allg. Ztg* — łączą u nas głównie z wyborami, a niesprawiedliwością jest oskarżać ministrów o brak takich sukcesów, choćby nawet mieli kierujący wpływ w takiej mierze, w jakiej go dotychczasowy kanclerz od śmierci cesarza Wilhelma nie miał. Dalej powiada artykuł: „O cofnięciu pierwszego podania o dymisyę w interesowanych kołach nic nie wiadomo. Kanclerz nie cofnął żadnego podania.“ *Nordd. Allg. Ztg* stwierdza, że dla ustapienia decydującym momentem było to, iż ks. Bismarck nie chciał odstąpić od postanowienia, według którego nie mogło mieć miejsca bezpośrednie porozumiewanie się sekretarzy stanu, a na zasadzie starego rozporządzenia gabinetowego z roku 1852 niedozwolonem było także porozumiewanie się pruskich ministrów z cesarzem bez kontroli i współudziału kanclerza. Stosunek sekretarzy stanu do cesarza jest stanowczo uregulowany konstytucyą i ustawą o zastępstwie; stosunki pruskich ministrów do panującego zostały uregulowane w r. 1852, gdy po zaprowadzeniu konstytucyi okazała się tego konieczność, a stanowisko prezesa ministrów do jego kolegów polegało wyłącznie na rozporządzeniu z r. 1852, lubo za prezydencyi ks. Bismarcka aż do najnowszego czasu nie zachodziła potrzeba w sposób wyraźny wskazywać na ten regulatyw, obowiązujący radę ministów. Dopiero w ostatnich tygodniach prezes ministrów uczuł taką potrzebę. — Prawdą też jest, iż do wykonania cesarskiego rozkazu względem uchylenia rozporządzenia z roku 1852 nie chciał kanclerz przyłożyć ręki, gdyż uważał on rozporządzenie to za niezbędne, jeżeli prezydyum ministerstwa stanu miało dalej istnieć.

Ta odmowa — pisze dalej *Nordd. Allg. Ztg* — okazała jasno prezesowi ministrów nieodzowną konieczność jego ustąpienia. Pomyłką jednak jest, jeśli *Hamburgische Correspondent* przypuszcza, iż przedmiotem konferencyi Bismarcka z Windthorstem były stosunki majątkowe ks. Cumberlandzkiego. Konferencya kanclerza z Windthorstem w całem przesileniu odgrywa tylko o tyle rolę, o ile kanclerz wzbraniał się swego porozumiewania się z deputowanymi poddawać jakiejś kontroli. Błędnem jest także twierdzenie, jakoby nie brakło usiłowań w celu skłonienia księcia do dalszego prowadzenia polityki zagranicznej. W pruskiem ministerstwie stanu czyniono zapewne tego rodzaju usiłowania, ale osobiste kroki cesarza lub wpływowych książąt związkowych nie miały miejsca. Czy rozdział zagranicznej od wewnętrznej polityki dałby się praktycznie przeprowadzić, co do tego są zdania podzielone. Opinia, iż da się to uczynić, nie zdaje się dziś przeważać, skoro i następca Bismarcka połączy w jednej osobie godność kanclerza z urzędem prezesa ministrów. Artykuł ten popiera do pewnego stopnia, z zastrzeżeniem tylko, podane przez *Hamburger Nachrichten* pogłoski, według których cesarz i kanclerz nie rozeszli się w harmonii. Ta sama wieść obiega także w kołach parlamentarnych, które dotąd stały blisko ks. Bismarcka, a nabierze ona silniejszej podstawy, jeśli się sprawdzi, iż Bismarck nie przyjął godności ks. Lauenburskiego.

Natomiast, według *Allg. Reichscorrespondenz*, ma panować najlepsze porozumienie między Caprivim a ks. Bismarckiem, który miał powiedzieć do p. Caprivi: „Jeżeli mnie co uspokaja co do przyszłości, to to, iż pan jesteś moim następcą“.

Według *Hamb. Nachrichten* napotyka na trudności nominacya następcy hr. Herberta Bismarcka, który wniósł wczoraj szczegółowo umotywowane podanie o dymisyę. P. Radowitz nie przyjął propozycyi, a starsi dyplomaci również nie mają ochoty do objęcia tego urzędu. *Hamb. Nachrichten* przypuszczają, iż nastąpi zupełna zmiana na polu polityki wewnętrznej. Program jest następujący: rząd gabinetowy w duchu Fryderyka W., skombinowany z parlamentaryzmem; cesarz rządzi sam, a ministrowie są tylko wykonawcami jego woli. Ten sam dziennik przypuszcza, iż Verdy du Vernois, Gossler i baron Berlepsch pozostaną w urzędzie; Lucius, Herrfurth, Maybach i Scholz natomiast ustąpią prędzej lub później. Istnieć ma podobno także zamiar, aby wszystkie wielkie partye były reprezentowane w ministerstwie, przyczem wymieniają Miquela, barona Huene i Rickerta.

Dzisiaj już więcej może niż ks. Bismarckiem zajmuje się prasa niemiecka wszystkich odcieni osobą nowego kanclerza niemieckiego p. Caprivi. Wszechstronnie powitano go sympatycznie, a najsympatyczniej właśnie w dziennikach t. zw. opozycyjnych. Prędko oswojono się z faktem, że nowy kanclerz jest z zawodu wojskowym, nawet dzienniki opozycyjne nie mają z powodu tego żadnych obaw na przyszłość, a co więcej sądzą, że właśnie w tej okoliczności polega najlepsza rękojmia pokoju.

Zapisać jednak winniśmy, co dzienniki niemieckie jednogłośnie piszą o osobistych przymiotach nowego kanclerza. Bez względu na stronnictwo nie szczędzą one pochwał dla jego charakteru i pokładają w nim jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Przypominają one jego wystąpienia w parlamencie i sądzą, że na nowym urzędzie zdobędzie sobie tę samą sympatyę, jaką się cieszył w charakterze wiceadmirała marynarki.

Bliższe szczegóły o wojskowej karyerze nowego kanclerza podaliśmy już dawniej, a dziś reprodukujemy to, co pisze o nowym kanclerzu jeden z jego kolegów z czasów gimnazyalnych w *Boersen Courier*:

„Od pierwszej młodości nosił się Caprivi z myślą poświęcenia się zawodowi wojskowemu i należał do chłopców, którzy nigdy nie dają rozmaitych odpowiedzi na pytanie, czem chcą zostać. Zawsze powiadał, że chce zostać oficerem. Należał do uczni, którzy nigdy nie spóźniają się w promocyi, ale też nigdy nie absolwują klasy wcześniej od reszty. Wypełniał wszystkie zadania szkolne, ale tak samo nie narzucał się z pracami na własną rękę, ażeby tem samem zwrócić na siebie uwagę. Pytany, dawał dobre odpowiedzi, lecz nie pytany nie starał się celować swemi wiadomościami. Zadania matematyczne rozwiązywał sam, nie zważając na zawarte w nich finezye. Zawsze przychodził przygotowany do klasy, ale poczynając czytać Tacyta, uskarżał się, że jest „ciężkim“. Na św. Michał 1849 roku zdał egzamin abituryencki i opatrzony dobrem świadectwem wstąpił na awans do pułku cesarza Franciszka“.

Caprivi należał do najlepszych uczni hr. Moltkego. Już na akademii wojskowej a później w sztabie jeneralnym odznaczył się tak swą pracą jak przymiotami osobistemi. Mówiono o nim podobno, że istnieje tylko jeden Caprivi. W wojnie francusko-niemieckiej był szefem jeneralnego sztabu X. korpusu armii i odznaczył się w potyczkach nad Loirą. W kołach wojskowych uważają jenerała Capriviego jako oficera niepospolitych zdolności. Powszechnie zadziwiło, że Caprivi w marcu roku 1883 wystąpił ze służby armii i objął czynność w zakresie dla siebie zupełnie nowym. Gabinetowym rozkazem z dnia 20 marca tegoż roku mianowany został szefem admiralicyi. R. 1888 oświadczył w parlamencie, że na stanowisko to został wyniesiony bez własnej woli. Nadzwyczaj prędko obeznał się nowy szef admiralicyi z wszystkiemi a nawet technicznemi szczegółami marynarki i opowiadają sobie, że cesarz Wilhelm I wyrażał mu niejednokrotnie z tej przyczyny swój podziw podczas raportów o sprawach marynarki.

Przed parlament wystąpił Caprivi 1884 r., żądając na cele marynarki nadzwyczajnego kredytu w wysokości 17 milionów marek. Podczas jego administracyi wzrósł etat marynarki z 26 do 36 milionów, lecz udało mu się i dla tej pozycyi pozyskać parlament, jak wogóle nie zdarzało się, by mu parlament odmawiał, czego żądał. Dla niewytłumaczonych dotąd powodów podał się do dymisyi 26 czerwca 1888 r.; mówiono wówczas, że ma zostać następcą hr. Moltkego w charakterze szefa jeneralnego sztabu. Z drugiej strony opowiadano sobie już podówczas, że czeka go wysokie stanowisko polityczne, jak też istotnie został dzisiaj ze stanowiska komenderującego jenerała X korpusu armii powołany na najwyższy w Niemczech po cesarzu urząd.

Dalej dowiadujemy się z pism niemieckich, że nowy kanclerz jest wielkim przyjacielem nauk i dobrym znawcą języków. W obejściu osobistem ma się odznaczać nadzwyczajną uprzejmością.

Wolnomyślny poseł Aleksander Meyer, kolega jenerała Capriviego z ławy szkolnej, powiedział na pewnem zebraniu wolnomyślnych w Berlinie o nowym kanclerzu niemieckim, co następuje:

„Jenerał Caprivi jest wysoko uzdolnionym mężem, który bezwątpienia nie napierał się o nowy swój urząd; jestto charakter energiczny i stały; należąc do stronnictwa wysoko konserwatywnego, będzie on sprawiedliwym dla zapatrywań innych osób i gotowym do dyskusyi przedmiotowej.“

Kanclerz Caprivi jest kawalerem. Pod względem zewnętrznym upatrują w nim wielkie podobieństwo do księcia Bismarcka, jest od niego wyższym, mniej silnie zbudowanym, a rzadki porost głowy i siwy wąs przypominają do tego stopnia księcia kanclerza, że często brano jednego za drugiego.

Od jednego zaś z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy z Berlina następujące szczegóły, dotyczące genealogii Caprivich:

Rodzina Caprivich nie pochodzi od dawnej włoskiej rodziny Caprera de Montecucculi, jak to nadmieniają dawne herbarze, ani od friaulskiej rodziny de Capriva, ale jest pochodzenia węgierskiego. Najdawniejszym znanym przodkiem jej jest Andrzej Kopriva, który żył w pierwszej połowie siedmnastego stulecia. Ten z Małgorzaty Wostrowskiej pozostawił dwóch synów: Andrzeja i Jana Franciszka, wyniesionych 1653 r. przez cesarza Ferdynanda III do godności szlachectwa świętego państwa rzymskiego. Roku 1657 Leopold, król węgierski, wyniósł Jana Franciszka do godności barona królestwa węgierskiego, a w r. 1666 jako cesarz Leopold I przelał godność baronowską i na starszego brata Andrzeja. Obaj bracia otrzymali także przydomek „von Reichsberg und Nestelthal“ oraz liczne przywileje. Jan Franciszek baron Kopriva pozostał na Węgrzech, podczas kiedy Andrzej, starszy z braci, osiedlił się w Styryi, gdzie nabył klucze Reichenberg i Schyern. Żoną jego była Polka, Zofia Elżbieta Odrowążówna Chwałkowska, bliska krewna Samuela Odrowąża Chwałkowskiego, pruskiego ministra, zmarłego dnia 30 października 1705 r. Z tej był syn Karol Leopold baron Kopriva, który osiadł na Szląsku, gdzie nabył dobra Lanthe. Baron Karol Leopold służył pierwotnie w wojsku cesarskiem, a następnie w wojsku rosyjskiem i zginął na polu walki w r. 1709 jako pułkownik dragonów jenerała Bawr. Z żony Unrużanki, z linii szląskiej, kalwinki, pozostawił syna jedynaka Juliusza Leopolda.

Juliusz Leopold Caprivi, urodzony 1695 roku, a zmarły 1768 r., jako kanclerz hrabstwa stolberskiego, wychowany w wierze ewangelickiej, porzucił tytuł baronowski, a nazwisko zamienił na Caprivi i tak je przekazał potomstwu, które wnet w wojsku pruskiem i służbie cywilnej wybitne zajęło stanowisko. Z pierwszą żoną, Konstancyą baronówną Kietliczówną, bezdzietny, pozostawił z drugiej, Doroty Maryi von Grambow, trzech synów, którzy wszyscy trzej wstąpili do wojska pruskiego. — Średni z nich Krystyn Fryderyk Caprivi, urodzony 1743 r., a zmarły 1821 roku, był pułkownikiem i dowódzcą pułku imienia księcia Oranii. Z Doroty Elżbiety von Kannewurf pozostawił kilku synów, z których Fryderyk zginął 1814 r. śmiercią walecznych pod Paryżem, a Leopold poprowadził ród dalej. Leopold Caprivi, urodzony 1797 r., a zmarły 1865 r., był wyższym radcą trybunału pruskiego, syndykiem koronnym, oraz członkiem Izby panów. Z żony Emilii Köpke pozostawił pięcioro dzieci. Najstarszym z nich jest Jerzy Leon Caprivi, jenerał piechoty wojsk pruskich i kanclerz państwa niemieckiego.

Książę Bismarck.

II.

Wspomnieliśmy już, iż podczas drugiej sesyi zjednoczonego sejmu, odbytego pod świeżem wrażeniem rewolucyi marcowej r. 1848 w Berlinie, wystąpił Bismarck namiętnie przeciw adresowi dziękczynnemu, wystosowanemu do króla za poczynione ustępstwa liberalne. Z owego czasu pamiętne jest jego słowo, że „wszystkie wielkie miasta należy zgładzić z powierzchni ziemi, ponieważ są gniazdami rewolucyi.“

Zupełnie tym samym duchem nacechowane są mowy, wypowiedziane przez niego w drugiej Izbie sejmowej, obradującej w pierwszych miesiącach 1849 r. Między innemi wystąpił nadzwyczaj ostro przeciwko stronnictwu demokratycznemu z powodu obchodu rocznicy 18 marca 1848, zarzucając demokratom, iż z obozu ich wyszły takie pieśni, jak:

Wir färben echt, wir färben gut,
Wir färben mit Tyrannenblut.

Autorem pieśni tej był Dr August Brass, późniejszy wydawca *Nordd. All. Ztg.* Kiedy Otto Bismarck piorunował przeciwko tejże pieśni, padło z łona Izby słowo, ażeby ją odśpiewał, na co odpowiedział, że tego nie uczyni, ale tym, którzy ją chcą odśpiewać, wręczył po posiedzeniu jej manuskrypt. Równie namiętnie wystąpił przeciwko amnestyi przestępców politycznych, przeciwko uchwałom narodowego zebrania niemieckiego w Frankfurcie itd. Polityczne jego zapatrywania ówczesne charakteryzuje trafnie następujący zwrot w mowie, wypowiedzianej dnia 21 kwietnia 1849:

„Frankfurtska korona może ma blasku wiele, ale złoto, nadające blaskowi temu właściwe znaczenie, ma być wzięte z korony pruskiej, która ma zostać roztopioną; do takiej konstytucyi nie mam żadnego zaufania.“

Równie pamiętną jest jego mowa, wypowiedziana w dniu 3 grudnia 1850 r., w której okazał się zaciekłym separatystą pruskim i stanowczym przeciwnikiem wszelkich idei zjednoczenia. Głównym jego celem było podówczas stworzenie stronnictwa reakcyjnego, a do celu tego nie dążył jedynie w sejmie, ale i w artykułach ogłaszanych w założonej natenczas *Kreuz Ztg.*

Kiedy w Prusach zaczęła się szerzyć reakcya, zabłysła gwiazda nadziei i znienawidzonemu powszechnie Bismarckowi. Już jako poseł w r. 1851 oświadczył na jednem posiedzeniu sejmowem, że jeszcze nadejdzie czas, w którym uda mu się „junkierstwo pruskie“ wynieść do chwały, a wątpić o tem nie można, że ten cel osiągnął zupełnie.

Kiedy w Frankfurcie zebrał się nowy parlament związkowy, a w Berlinie szukano człowieka, „któryby odważył się nie zdejmować czapki przed kapeluszem Gesslera“, padł wybór Fryderyka Wilhelma IV na Bismarcka. W maju 1851 r. mianowany został pierwszym sekretarzem poselstwa pruskiego przy frankfurtskiej radzie związkowej z rangą radcy legacyjnego, a już w sierpniu tegoż roku posłem pruskim do rady związkowej. Ośm lat, przebytych w Frankfurcie, wprowadziły Bismarcka w dyplomacyą i politykę pruską i im zawdzięcza głównie rutynę w zawodzie dyplomatycznym. Od samego początku występował tu Bismarck jako gorliwy rzecznik królestwa pruskiego a przeciwnik hegemonii austryackiej. Przychodziło wskutek tego często do kolizyi pomiędzy nim a reprezentantami Austryi, którą z wywyższeniem Prus usunąć chciał z związku niemieckiego. Kiedy zaciekłość jego przeciwko Austryi doszła do punktu kulminacyjnego i kiedy 1859 r. głośno odezwał się ze zdaniem, że Prusy powinny zawrzeć przymierze z Włochami, aby się wyłamać zpod hegemonii Austryi, odwołało go ministerstwo Hohenzollern-Schleinitz z Frankfurtu i wysłało jako posła pruskiego do Petersburga.

Już z początkiem kwietnia tegoż roku stanął Bismarck w miejscu nowego swego przeznaczenia, gdzie podczas trzechletniego swego pobytu zjednał sobie względy cara i Gorczakowa, któremu starał się przypodobać zaręczeniem, że uważa się za jego ucznia.

W roku 1861 zwrócił Bismarck na siebie uwagę króla pruskiego Wilhelma I, doręczywszy mu memoryał w kwestyi konstytucyi niemieckiej. Król powołał go do Berlina, wzbraniał się jednak długo powierzyć mu kierownictwo pruskiego ministerstwa i wysłał go nasamprzód w maju 1862 r. jako posła do Paryża. Po upadku ministerstwa Hohenlohe-Heydt odwołał go jednakowoż już w wrześniu t. r. i zawezwał do Berlina.

Bawił Bismarck na wycieczce rekreacyjnej w Pireneach, gdy (we wrześniu r. 1862) telegraf powołał go do Berlina. W dniu 24-tym września wszedł do gabinetu pruskiego w roli „ministra państwowego“ *(Staatsminister)* i tymczasowego kierownika ministeryum. Była to pamiętna doba „wewnętrznego zatargu“ pomiędzy koroną pruską i parlamentem. Ministeryum domagało się od sejmu absolutoryum z własnowolnego użycia funduszów państwa na reorganizacyę armii, sejm domagał się w zamian liberalnych koncesyj. Nazajutrz po uchwale sejmowej, uznającej za rzecz niewłaściwą, aby rząd czynił wydatki, na które sejm odmówił kredytu, ks. Bismarck mianowany został prezesem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych po hr. Bernsdorfie. W pięć dni później (dnia 13 października) zamknął sejm i tak rozpoczął się okres gospodarstwa bezbudżetowego. Agitacya wolnomyślna zelektryzowała społeczeństwo, przepaść pomiędzy liberalną większością a pierwszym ministrem, traktującym opozycyę z pogardliwą wyniosłością, zdawała się niezgłębioną.

Na wiosnę 1863 roku sejm zażądał w adresie zmiany ministeryum i usunięcia Bismarcka. Odpowiedź króla naganiała surowo zachowanie się Izby; wkrótce pojawiły się przepisy, krępujące swobodę prasy, usunięto wolnomyślnych urzędników.

Tymczasem stosunek pomiędzy Austryą i Niemcami rozgoryczał się coraz dotkliwiej. W dniu 2 sierpnia bawiącego w Gasteinie króla Wilhelma pruskiego zaprosił cesarz Franciszek Józef niespodziewanie na kongres, który na podstawie programu, w tajemnicy przed rządem pruskim opracowanego, obradować miał nad reformą związku niemieckiego. Król za radą Bismarcka w dniu 5 sierpnia odmówił zaproszeniu. Nawet zbiorowe wystąpienie książąt rzeszy i osobista podróż króla Jana saskiego do Baden-Baden nie zmieniły postanowień króla Wilhelma, dyktowanych przez Bismarcka, który wcale inaczej przedstawiał sobie reformę Bundestagu.

Wówczas zaszedł fakt ważny. W dniu 15 listopada 1863 roku umarł król Danii, Fryderyk VII. Zwabienie Austryi do współdziałania w wyprawie Prus do Szlezwiku i Holsztynu, celem oderwania tych prowincyj od Danii, było pierwszym tryumfem bismarkowskiego machiawelizmu. Gdy w d. 1 lutego 1864 r. wojska sprzymierzone Prus i Austryi przekraczały Eiderę, w łonie Bundestagu frankfurckiego panowała już, dzięki sprytnie ułożonym minom Bismarcka, najgłębsza anarchia. Czuć było bliski upadek, Austrya ujrzała się nagle poróżnioną z mniejszemi państwami niemieckiemi i zaczęła protegować kandydaturę księcia augustenburskiego na tron zjednoczonych księstw samodzielnych, Szlezwiku i Holsztynu.

Bismarck jednakże postawił warunki, których Augustenburczyk nie mógł przyjąć. Wówczas już stosunek pomiędzy Austryą i Niemcami był tak naprężony, że wybuch wojny zagrażał każdej chwili. Bismarck wcześnie pomyślał o wyszukaniu sobie nowego sprzymierzeńca, tym razem we Włoszech.

Na chwilę wszakże zwyciężył jeszcze prąd pokojowy. Król Wilhelm pruski bał się wojny z potężną Austryą i podpisał, mimo natarczywych przedstawień Bismarcka, w d. 14 sierpnia 1865 r. traktat gasteiński, na mocy którego Austrya miała odtąd panować w zdobytym Holsztynie, Prusy w Szlezwiku. W d. 15 września t. r. Bismarck mianowany został hrabią i ministrem zyskanego od Austryi za cenę $2\frac{1}{2}$ milionów talarów duńskich księstewka Lauenburgskiego.

Ale traktat gasteiński nie rozwiązywał kwestyi niemieckiej. Bismarck parł do wojny, obawiając się, aby Napoleon III nie zbałamucił Włoch, nachylających się już ku przymierzu z Prusami. — W jesieni 1865 r. pojechał on do Paryża i Biarritz, aby zapewnić sobie neutralność Francyi w razie wojny z Austryą. Liczył i na to, że uniesienie patryotyczne, wywołane wielkiem hasłem, położy nareszcie kres przesileniu wewnętrznemu, chroni cznej wojnie z parlamentem, który ustawicznie odmawiał budżetów.

W d. 26 stycznia 1866 wysłał Bismarck notę zgryźliwą do Wiednia; uskarżał on się w niej na to, że Austrya w Holsztynie zezwala na agitacye antipruskie i na intrygi augustenburskie; w d. 24 marca, gdy Austrya zaczęła się już zbroić, wysłał odezwę do państw związkowych, żądającą poparcia i zwiastującą im, że Prusy gotowe są na tej drodze szukać „zabezpieczenia narodowej niepodległości Niemiec.“

Gdy zaś państwa odpowiedziały odmownie lub wymijająco, podpisał w dniu 8 kwietnia traktat przymierza z Włochami. Nazajutrz kazał posłowi pruskiemu przy Bundestagu postawić śmiały wniosek zwołania niemieckiego zgromadzenia narodowego, powstałego z bezpośrednich i powszechnych wyborów, któremu Prusy przedstawić miały swój wniosek reformy związku.

Wniosek ten znalazł chłodne, odpychające przyjęcie nietylko u rządów związkowych, ale i u ludu niemieckiego. Bismarck byłby przegrał partyę, gdyby nie zamach sfanatyzowanego młodzieńca, Juliusza Kohena, który w d. 7 maja 1866 r. w jednej z bocznych alei „pod lipami“ dał do Bismarcka z bezpośredniego pobliża pięć wystrzałów rewolwerowych, nie drasnąwszy go jednak wcale. Zamach ten porwał króla i naród.

W parę dni potem król Wilhelm podpisał rozkaz mobilizacyi całej armii pruskiej. Namiestnik królewski w Szlezwigu, baron Manteufel, otrzymał rozkaz wkroczenia do Holsztynu „celem zabezpieczenia praw pruskich do współposiadania tej prowincyi.“ — W d. 11 czerwca projektował prezydujący w Bundestagu przedstawiciel Austryi mobilizacyę wojsk związkowych. Gdy w dniu 14 czerwca Bundestag wniosek ten przyjął, przedstawiciel pruski, v. Savigny, oświadczył, że Bundestag złamał prawo, wskutek czego Prusy uważają go za rozwiązany. Wręczywszy przewodniczącemu „zarys reformy związku,“ wypracowany przez Bismarcka, opuścił ostentacyjnie salę obrad. „Zarys“ ten usuwał Austryę z łona rzeszy niemieckiej.

Gdy wszelkie usiłowania Bismarcka, aby książąt rzeszy nakłonić do współdziałania z Prusami, okazały się płonnemi, w nocy z dnia 15 na 16 czerwca 1866 r., wojska pruskie ruszyły w pochód, który się zakończył zwycięztwem.

Bank krajowy.

Lwów 23 marca.

(X) Pod przewodnictwem p. Hipolita Bohdana odbyło się wczoraj w gmachu sejmowym posiedzenie Rady nadzorczej Banku krajowego w obecności wszystkich członków. Na posiedzeniu tem zatwierdziła Rada nadzorcza przedstawione przez dyrekcyę sprawozdanie z czynności i szóste z kolei zamknięcie rachunków Banku krajowego za r. 1889.

Rok 1889 zaznaczył się dla Banku znacznym rozwojem wszystkich gałęzi jego czynności i powiększeniem obrotów bankowych we wszystkich jego działach. Bank krajowy wziął bowiem udział w ostatnim roku w większych operacyach finansowych i wszedł w bliższe zetknięcie się z szerszemi kołami świata pieniężnego przy pomocy zawiązanych stosunków z Bankiem dla krajów koronnych we Wiedniu.

Pojedyncze działy czynności bankowych przedstawiają się według zamknięcia rachunkowego w następujący sposób:

Sprzedaż i kurs emisyj bankowych. Zapas $4\frac{1}{2}\%$ listów zastawnych Banku i 5% obligacyj komunalnych wynosił z końcem 1888 roku 407.300 złr., w r. 1889 emitowano za 1,488.000 złr., razem 1,895.300 złr. W ciągu r. 1889 umieszczono tych papierów za 1,725.000 złr.; zapas wynosił tedy z końcem r. 1889 sumę 170.300 złr.

Zysk na sprzedaży i kupnie efektów własnych wyniósł w roku ubiegłym 20.525 złr. 12 ct. Zarazem zdołał Bank podnieść w ciągu roku 1889 kurs swoich $4\frac{1}{2}\%$ listów zastawnych o dalszych $2\frac{3}{4}\%$.

Objęcie likwidacyi zakł. kredytowego ziemskiego w Krakowie. Na mocy przeprowadzonych układów i uchwały akcyonaryuszów zakładu kred. ziemskiego w Krakowie, objął Bank krajowy z dniem 1 lipca r. z. likwidacyę tego zakładu, i jak dyrekcya przypuszcza, zdoła przeprowadzić likwidacyę bez straty dla właścicieli listów zastawnych, wydanych przez likwidujący zakład i z możliwie najmniejszą szkodą dla jego akcyonaryuszów. Bank krajowy wszedł w ten interes jedynie w poczuciu obowiązku ochrony kredytu emisyjnego kraju, bez szukania wielkich w nim zysków.

Sfinansowanie 4% obligacyj galic. funduszu propinacyjnego. W tym dziale podnieść należy, że od pierwszej zaraz chwili poruszenia przez rząd sprawy indemnizacyi prawa propinacyjnego w naszym kraju, brali dyrektorowie Banku krajowego, wzywani przez JE. p. Namiestnika i JE. p. Marszałka krajowego, udział w obradach ankietowych nad tym przedmiotem. Również przygotował Bank krajowy obfity materyał, potrzebny do zbadania i ocenienia tej sprawy ze stanowiska finansowego.

Dla operacyi finansowej indemnizacyi propinacyjnej starał się Bank krajowy zainteresować pierwszorzędne sfery bankowe poza granicami Galicyi. Bank krajowy wziął również udział w syndykacie, utworzonym przez Bank dla krajów koronnych celem sfinansowania 4% obligacyj fund. propinacyjnego.

Oddział hipoteczny. W r. 1889 wykazuje Bank dalszy rozwój interesu hipotecznego. W roku 1888 pozostało niezałatwionych 67 podań o pożyczki hipoteczne w sumie 399,150 złr., w r. 1889 weszło 786 podań o pożyczki hipoteczne w sumie 5,236,900 złr., razem było zatem w r. 1889 do załatwienia 853 podań z sumą 5,636,050 złr. Z tego załatwiono odmownie 165 podań na sumę złr. 1,585,250, z pozostałych zaś 688 podań z suma 4,050,800 złr., wydał Bank nowych promes 502 na pożyczki hipoteczne w sumie 2,656,850 złr. Pozostało zatem niezałatwionych 186 podań z sumą 1,393,950 złr.

W ciągu 1889 r. wypłacił Bank walutą: 16 pożyczek na dobra ziemskie w sumie 249,900 złr., 109 pożyczek na realności miejskie 1,010,600 złr., i 254 pożyczek na grunta włościańskie 207,900 złr., czyli razem 379 pożyczek w sumie 1,468,400 złr. Łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez Bank w latach poprzednich, uczyni 2,176 pożyczek w sumie 16 603,200 złr., z której to sumy przypada: na dobra ziemskie 248 pożyczek w sumie złr. 8,431,900, czyli $50\ 78\%$; na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowo-czynszowy, a do korzystania z kredytu rzeczowego przez Wydział krajowy dopuszczonych, 792 pożyczek w sumie 7,149,350 złr. czyli $43\ 06\%$, wreszcie na małą własność rolną, przeważnie włościańską 1,136 pożyczek w sumie 1,021,950 złr., czyli $6\cdot16\%$.

Zysk w oddziale hipotecznym za r. 1889 wyniósł 47,447 złr. 34 ct., w porównaniu z r. 1888 zwiększył się o 8,693 złr. 54 ct.

Fundusz rezerwy specyalnej, formowanej przez Bank w oddziale hipotecznym, wynoszący z końcem r. 1888 kwotę 43.614 złr. 39 ct., doszedł w r. 1889 do wysokości 64 476 złr. 92 ct. został zatem powiększony o 20.862 złr. 53 ct.

Z końcem r. z. znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku krajowego na sumę 15,255.150 złr., pożyczki zaś udzielone przez Bank po strąceniu funduszu, złożonego na umorzenie, wynosiły 15,125 391 złr. 83 ct. Przypada zatem do wycofania z obiegu i zniszczenia ilości listów zastawnych w sumie 129 758 złr. 17 ct., co w terminie losowania listów zastawnych w dniu 1 kwietnia b. r. odbyć się mającem zostanie dopełnionem.

Oddział komunalny. W r. 1889 udzielił bank 5 pożyczek w obligacyach komunalnych, w sumie 19.600 złr.

Od czasu istnienia banku udzielono 122 pożyczek w sumie 1,521.600 złr., z której przypada na powiaty 18 pożyczek w sumie 389.000 złr., czyli 25.56%; na gminy miejskie 38 pożyczek w sumie 950.200 złr., czyli 62.44%; na gminy wiejskie 66 pożyczek w sumie 182.400 złr., czyli 12%. Fundusz rezerwy specyalnej dla obligacyj komunalnych, wynoszący z końcem r. 1888 kwotę 110.880 złr. 54 ct., wzrósł w ciągu r. 1889 do wysokości 124.805 złr. 35 ct., a zatem został powiększony o 13 924 złr. 81 ct.

Zysk w oddziale komunalnym w r. 1889 wyniósł 1.739 złr. 68 ct., a w porównaniu z r. 1888 zmniejszył się o 1.227 złr. 55 ct.

W r. 1889 nie mógł bowiem bank rozwinąć oddziału komunalnego, gdyż zmiana statutu, dotycząca przepisów o wydawaniu pożyczek w obligacyach komunalnych II emisyi nie otrzymała w z. r. zatwierdzenia rządowego. Dopiero po uskutecznieniu przez Sejm zmian wskazanych, rząd zatwierdził 25 lutego b. r. projektowaną zmianę statutu, zatem dopiero w r. b. będzie mógł bank przystąpić do dalszego wydawania pożyczek w obligacyach komunalnych. Mimo to bank krajowy, chcąc przynajmniej najgwałtowniejszym potrzebom gmin zadość uczynić, udzielił w ciągu 1889 r. 5 pożyczek w sumie 19.600 złr., które wydano jeszcze na mocy uchwał z r. 1888 w obligacyach komunalnych I emisyi.

Oddział bankowy. Całkowity obrót z wszystkich operacyj banku krajowego powiększył się znacznie w r. 1889, dosięgnął bowiem sumy 202,384 226 złr. 72 ct. W porównaniu z r. 1888 w sumie 155,854 959 złr. 56 ct., okazuje się całkowity obrót wyższy o kwotę 46,529.267 złr. 16 ct.

Również zwiększył się obrót kasowy w Banku i jego zastępstwach na prowincyi. W r. 1888 wynosił ten obrót 45,597.174 złr. 10 ct., w roku zaś 1889 wyniósł 54,996.591 złr. 79 ct., — zwiększył się zatem w r. 1889 o 9,399.417 złr. 69 ct.

W ciągu r. 1889 podano do skupu 8540 sztuk weksli w sumie 7,765.862 złr. 29 ct.; z tego odmówił bank przyjęcia 153 weksli w sumie 224.761 złr. 08 ct., zeskontowano zaś 8.387 sztuk w sumie 7,541.101 złr. 21 ct., czyli $97\cdot1\%$ ogólnej sumy zgłoszonej.

W porównaniu z rokiem 1888 podano do skupu więcej o 1141 sztuk weksli i kwotę 1,267 854 złr. 41 ct., zeskontowano więcej o 1607 sztuk i o kwotę 1,562.930 złr. 31 ct. Stan portfelu wekslowego z końcem r. 1889 zwiększył się o 675 sztuk i kwotę 687.251 złr. 77 ct.

Bank reeskontował w r. 1889 168 sztuk weksli w sumie 387.553 złr.; w porównaniu z r. 1888 mniej o 1860 sztuk na kwotę 1,220.889 złr. 20 ct. Weksli zaprotestowanych lub zaskarżonych pozostało z końcem r. 1889 w sumie 28.269 złr. 72 ct., z sumy tej przypadnie do odpisania z zysków r. 1889 i osobnej rezerwy z r. 1888 kwota 5951 złr

53 ct., reszta zaś w kwocie 22.318 złr. 19 ct. jest należycie ubezpieczoną, a nawet część tych weksli została już zapłaconą.

Ogólny zysk w oddziale bankowym wyniósł w r. 1889 kwotę 130.467 złr. 42 ct., a w porównaniu z roku 1888 zwiększył się o 11.501 złr. 09 ct.

Oddział interesów bankowych ze Stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi. Osobny komitet cenzorów, ustanowiony dla tego oddziału, dopuścił do kredytu wekslowego w Banku krajowym w ciągu 1889 r. 76 Stowarzyszeń. W ciągu tego roku eskontował Bank 3399 sztuk ich weksli w sumie 1,437.400 złr. 56 ct.; saldo tych weksli z końcem grudnia 1889 wynosiło 760 sztuk w sumie 375.442 złr. 15 ct.

Również korzystały z kredytu Stowarzyszenia będące zastępstwami Banku. Z końcem r. 1889 wynosiło saldo netto na ciężar zastępstw 9670 złr. 80 ct., a mianowicie 10 zastępstw miało w Banku na rachunku dotacyjnym do żądania kwotę 35.422 złr. 83 ct., natomiast 41 zastępstw było dłużnych kwotę 45.093 złr. 63 ct.

W r. 1889 otworzył Bank nowe zastępstwo dla powiatów: trembowelskiego i husiatyńskiego przy pow. Kasie oszczędności w Trembowli. Zastępstwa Banku, wynoszące z końcem 1889 r. 51 instytucyj, wykazują znaczne powiększenie obrotów.

Przypadający na r. 1888 zysk z operacyj bankowych wynosił 58.106 złr. 04 ct., — za r. 1889 wynosi ten zysk 77.093 złr. 07 ct., zatem zwiększył się o 18.987 złr. 03 ct.

Rezultat ten można uważać za zupełnie zadowalniający, zwłaszcza jeśli się zważy, że Bank krajowy z początkiem r. 1889 obniżył odsetki od eskontu weksli na 5%, a od reeskontu i dla stowarzyszeń na 4%, utrzymując przez cały rok stopę procentową w tej samej wysokości, mimo że z początkiem listopada z. r. Bank austro-węgierski podwyższył stopę procentową w interesie pożyczkowym o 1%.

Wykazany powyżej czysty zysk w kwocie 77,093 złr. 07 ct., został po myśli § 62 statutu rozdzielony w następujący sposób: 40% na kapitał zakładowy, czyli 30,837 złr. 21 ct.; 30% na fundusz rezerwowy, czyli 23,127 złr. 93 ct.; 20% na rezerwę oddziału hipotecznego, czyli 15,418 złr. 62 ct.; wreszcie 10% na rezerwę specyalną dla pożyczek w obligacyach komunalnych II emisyi, czyli 7,709 złr. 31 ct., zatem razem jak wyżej 77,093 złr. 07 ct.

Z końcem r. 1889 wynosi majątek Banku krajowego w kapitale zakładowym i rezerwach 1,377.359 złr. 48 ct., strącając zaś kwotę 41,808 złr., będącą własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie się majątku Banku, po nad pierwotną dotacyę sejmową w sumie 1,000.000 złr., kwotę 335,551 złr. 48 ct., uzyskaną przez Bank krajowy w ciągu sześcioletniego jego istnienia.

Minister sprawiedliwości zamianował: posiadającego tytuł i charakter sekretarza Rady adjunkta sądowego Dra Samuela Sarego, sekretarzem Rady przy sądzie krajowym w Krakowie; adjunktami sądowymi: adjunktów sądów powiatowych Dra Bronisława Wydrychiewicza w Białej dla sądu krajowego w Krakowie, Macieja Włodzimierza Jarosiewicza w Przeworsku, Władysława Chudzickiego w Nisku i Edwarda Horę w Pilźnie, wszystkich trzech dla sądu obwodowego w Tarnowie; adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Dra Emila Eibenschütza dla Tarnobrzega, Stanisława Dzikiewicza dla Gorlic, Jana Maryniarczyka dla Pilzna, Marcina Stubera dla Czarnego Dunajca, Juliana Zagórowskiego dla Leżajska, Dra Mieczysława Kickiego dla Milówki, Marcina Staszczaka dla Leżajska, Jakóba Załuckiego dla Łańcuta, Adolfa Raczyńskiego dla Mielca, Mieczysława Szypulskiego dla Niska, Celestyna Męcińskiego dla Mszany dolnej, Dra Leona Barańskiego dla Tyczyna i Hieronima Błonarowicza dla Białej; wreszcie przeniósł adjunktów sądów powiatowych: Tytusa Kowalskiego w Kętach do Oświęcimia, Jana Górskiego w Czarnym Dunajcu do Podgórza, Wincentego Łobosa w Milówce do Brzeska, Władysława Pogonowskiego w Leżajsku do Przeworska i Maryana Czasza w Myślenicach do Krzeszowic.

KRONIKA.

Z powodu uroczystości Zwiastowania N. Maryi P. następny Nr „Czasu“ wyjdzie we środę dnia 26 b. m. wieczorem.

— **JE. Książę-Biskup Krakowski** odjechał dziś o godzinie 7ej rano pośpiesznym pociągiem do Krzeszowic.

— **W sprawie Zebrikowej.** Według doniesienia z Petersburga do *Pol. Corr.* aresztowana z powodu listu z pogróżkami do cara p. Zebrikowa jest w bardzo podeszłym wieku i niezamężna. Poświęciła ona większą część swego życia działalności literackiej i pisała do dzienników rosyjskich artykuły o kwestyi socyalnej, mianowicie treści pedagogicznej i o polepszeniu losu kobiet. Uważają ją za idealistkę, a ci, co ją znają, zapewniają, że jest spokojnego charakteru i nic dotąd w jej postępowaniu nie zdradzało, aby znajdowała się w styczności z stronnictwem rewolucyjno-nihilistycznem lub „ludźmi czynu.“ Domniesienie to potwierdza, że jest istotnie aresztowaną i że list ogłoszony w *Timesie* sama pisała

— **Skutki procesu.** Pisma angielskie donoszą, że *Times* wskutek procesu z Parnellem poniósł tak znaczne straty, iż akcyonaryusze tego pisma otrzymali za r. 1889 tylko 12,000 funt. sterl., podczas gdy dywidenda za rok poprzedni wynosiła 120,000 funtów.

— **Nowa opera hiszpańska** „Joanna obłąkana,“ utworu Serrana, została niedawno przedstawiona w teatrze królewskim w Madrycie wobec królowej rejentki, księstwa Sasko-Koburskich i całej arystokracyi madryckiej. Libretto zaczerpnięte jest z dramatu M. Tamayo. Snuje się około niezwykłej miłości Donny Juanny, córki króla Ferdynanda i Izabelli Katolickiej, dla małżonka jej Filipa Pięknego.

— **Kolorowe fraki** pojawiły się także w Paryżu na kilku świetnych balach, wydanych tego karnawału. Zauważono, iż nie przyćmiewają one wcale, jak zachodziła obawa, toalet damskich, a tylko dodają barwności ogólnemu wyglądowi sali. Kilku złotych młodzieńców powróciło także do długich pończoch i kamaszy przy czarnych frakach, lecz próby te wypadły niefortunnie, gdyż strój taki zanadto jest podobny do lokajskiego.

Z miasta i kraju.

— **Pogrzeb ś. p. Bronisława Pruszyńkiego,** właściciela dóbr, b. marszałka szlachty wołyńskiej, od będzie się we środę (26 b. m.) o godz. 5 po południu z domu pod L. 16 przy ulicy św. Jana wprost na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we czwartek (27 b. m.) o godzinie 10 zrana w kościele św. Barbary.

— **P. prof. Miklaszewski** skończył wczoraj swoje bezpłatne wykłady o „Polsce przed sejmem czteroletnim“. Szanowny prelegent streścił pokrótce wykłady swe poprzednie, a następnie przypomniał zabiegi patryotów, pragnących wyrwać naród z apatyi, przekonać go o grożącej mu zgubie, wskazać mu przepaść, nad którą stanęła Polska, aby w ten sposób przygotować grunt dla reform, jakie przeprowadzić miał wielki sejm przez ogłoszenie sławnej konstytucyi 3 maja, ukrócającej samowolę szlachty, dopuszczającej mieszczan do życia politycznego, a włościan oddającej pod opiekę prawa. Publiczność, jak zwykle, przybyła licznie. Byłoby rzeczą pożądaną, aby Tow. oświaty ludowej jak najczęściej urządzało odczyty treści historycznej.

— **Wyjątkowa nędza.** Córka bardzo zdolnego i zasłużonego w mieście naszem lekarza, wnuczka profesora uniwersytetu, również lekarza i operatora, znajduje się w stanie nędzy i opuszczenia, do jakiego ją doprowadził szereg nieszczęść rodzinnych i chroniczne choroby. Choć nie wymieniamy nazwiska — sądzimy, że te wspomnienia ojca i dziada wystarczą, aby pobudzić Krakowian do udziału i pomocy dla tej nieszczęśliwej, a już wiekowej osoby. Datki przyjmuje Administracya *Czasu*. — Otrzymaliśmy na ten cel 2 złr. od L. D.

— **Na plantacyach krakowskich** z pierwszem tchnieniem wiosny rozpoczęto szereg robót, mających się przyczynić do upiększenia tego obszernego parku miejskiego. Tego roku najważniejszą robotę stanowi zasadzenie młodych drzewek na całym obszarze plantacyj w miejscach, gdzie albo starsze, spróchniałe drzewa wycięto, albo gdzie ich dotąd nie było, gdzie aleje były przerwane. Punktów takich jest bardzo wiele, jak się obecnie okazuje, ztąd roboty ważniejsze można poniekąd nazwać: uzupełnieniem plantacyj. W takiej pracy powinno iść o to, by sadzono drzewa mogące jak najprędzej się rozróść, jak najprędzej cień dawać i tworzyć w ten sposób piękne aleje. Nadaje się ku temu wybornie kasztan i takie też drzewka w wielu miejscach zasadzono. Gdzieniegdzie posadzono także i akacye kuliste. Te właśnie sprawiają troskę przyjaciołom plantacyj, rosną bowiem powoli i cienia nie dają. Pojawiają się też zdania, przeciwne sadzeniu owych akacyj. Zapewne ogrodnik miejski p. Malecki da w tej mierze wyjaśnienia, któreby uspokoić zdołały przyjaciół plantacyj.

— **Licytacya** na cel dobroczynny obrazów, rzeźb, rysunków i innych efektów artystycznych, odbędzie się w salach Sukiennic dnia 25 b. m. w godzinach przedpołudniowych. Spodziewać się należy, że publiczność weźmie jaknajwiększy udział, prócz nadarzającej się bowiem sposobności taniego nabycia iście artystycznych przedmiotów, da temsamem wyraz znacznej swej ofiarności.

— **Klub malarzy i rzeźbiarzy.** Pan A. Piotrowski, b. członek klubu malarzy i rzeźbiarzy, ogłasza w *Nowej Reformie*, i *Kuryerze Pols.*, iż wszelką odpowiedzialność za sprawy klubu, oraz szkoły malarskiej dla pań, od siebie uchyla. Mamy zaszczyt oświadczyć w odpowiedzi, że p. A. Piotrowski nigdy wyłącznej odpowiedzialności za sprawy klubu, ani szkoły dla pań nie posiadał. Od trzech lat, jak klub istnieje, prezesami klubu byli: p. Alfred Römer, p. Ludwik Michałowski, a obecnie jest nim niżej podpisany. Profesorami szkoły klubowej dla pań oprócz, p. A. Piotrowskiego, byli i są zawsze pp.: A. Römer, K. Pochwalski, P. Stachiewicz, St. Dyrdoń, St. Witkowski, W. Tetmajer. Również ci sami profesorowie, co dawniej wykładają nauki pomocnicze.

Sekretarz: *Włodzimierz Tetmajer.* Prezes klubu: *K. Przezdziecki.*

— **W Stowarzyszeniu** czeladzi rzemieślniczej pod opieką św. Józefa odbędzie się jutro dnia 25 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: *Po drodze* Gawalewicza i *Flisacy* Anczyca. Cena miejsc: krzesło 30 cent., wstęp 15 cent. Dochód przeznaczony na pokrycie kosztów urządzenia.

— **Posiedzenie** Zarządu Stow. „Solidarność“ odbędzie się dziś, w poniedziałek dnia 24 b. m., o godz. 7 wieczorem, w mniejszej sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym: sprawy Towarzystwa.

— **Wydział lekarski** na posiedzeniu w dniu 14 bm. udzielił stypendyum z fundacyi śp. Szklarskiego w kwocie 900 złr. Drowi Władysławowi Harajewiczowi.

— **Walne zgromadzenie** członków filii miejskiej kraj. Stow. czerwonego krzyża odbyło się wczoraj o godz. 5 po południu w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa Dra Weigla, który zagaiwszy posiedzenie, uczcił pamięć zmarłego członka Towarzystwa Dra Warschauera. Po odczytaniu przez sekretarza p. Banasia protokołu z ostatniego posiedzenia, prezes Dr Weigel złożył sprawozdanie z działalności Tow. za rok ubiegły. Liczyło ono: członków zwyczajnych dam 101, wspierających dam 4; mężczyzn członków zwyczajnych 113, wspierających z funduszem wieczystym 2, wspierających czasowo 7.

Na wniosek przewodniczącego uchwaliło zgromadzenie zaprosić na dożywotnich honorowych członków Stow.: ks. Wiktoryę Windischgraetz, żonę komendanta korpusu we Lwowie, JE. barona Schindlera, prezydenta Rzeczyp. krakowskiej i hr. Stanisława Tarnowskiego, prof. Uniw. Jagiell.

Z kolei odczytał p. Wojciechowski w imieniu komisyi kontrolującej sprawozdanie rachunkowe za rok 1889, z którego okazało się, że stan kasy z końcem roku wynosił 2128 złr. 76 ct. dochodu, zaś rozchodu 354 złr., pozostałość przeto majątkowa wynosi 1774 złr. 76 ct., a obok tego fundusz żelazny 150 złr.

Następnie przystąpiono do wyboru Wydziału na trzy lata. Wybrani: Dr Ferdynand Weigel, Baranowski Teodor, Dr Buszek, Dr Cyfrowicz Leon, Eminowicz Wincenty, Kozłowski Józef, Dr Leo Artur, Mendelsburg Albert, Szancer Zygmunt, Scholz Ludwik, Stockmar Ernest, Wojciechowski Wiktor i p. Ignacy Żółtowski. Dalej wybrano: komisyę kontrolującą, do której weszli pp.: Geisler Jan, Gwiazdomorski Jan, Konopka Kazimierz; jako zastępca zaś Śleczkowski Wilibald; b) delegatki damy panie: Mendelsburgowa Rozalia, Szancer Wiktorya, Krauss Cezarea, Trauczyńska Helena, Doskowska Honorata; c) sąd polubowny pp.: rektor Dr Kasparek, Dr Fryderyk Zoll, Dr Franciszek Karliński; jako zastępca: Dr Ichheiser Michał.

W końcu zgromadzenie uchwaliło ustępującym członkom Wydziału: Drowi Oettingerowi Józefowi, nadto członkom Wydziału: Jawornickiemu Marcelemu i hr. Bronisławowi Lasockiemu, wyrazić uznanie i podziękowanie za ich gorliwą pracę i zajęcie się sprawami Stowarzyszenia. W nadchodzącą środę odbędzie się posiedzenie nowego Wydziału, celem ukonstytuowania się i wyboru nowego prezesa.

— **Dla dotkniętych głodem.** Od lat kilku weszło w zwyczaj, że urzędnicy kolei państwowych w dzień imienin swego dyrektora złożywszy mu życzenia, zbierali się na wspólną ucztę składkową według możności w celu uświetnienia tej uroczystości. Tego roku jednakże, ze względu na panujący głód wśród ludu, odstąpiono od zamiaru sprawienia bankietu, a uczyniono to głównie za inicyatywą samego dyrektora p. Kolosvarego, który poufnie wyraził życzenie, ażeby przeznaczony grosz na ucztę użyć lepiej na cel niesienia pomocy i ratunku głodem dotkniętym wieśniakom. Myśl szlachetna wydała plon obfity, bo chociaż stanu materyalnego funkcyonaryuszy kolei skarbowych wcale świetnym nazwać nie można, to przecież prawie każdy, jak mógł, przyczynił się do szlachetnego dzieła i zebrała się pokaźna suma 1540 złr., złożona jedynie i wyłącznie przez personal kolejowy, którą w dzień imienin wręczyła deputacya urzędników p. Kolosvaremu, ażeby takową złożył na rzecz głodem dotkniętych. Przy tej sposobności podniósł w swojej przemowie zastępca dyrektora p. Seferowicz, że całą kwotę drobnemi przeważnie datkami zebrano, co świadczy o ogólnem wzięciu udziału całego personalu kolejowego i dowodzi, jak silny a serdeczny węzeł czci i sympatyi łączy zacnego przełożonego z podwładnymi.

W słowach pełnych wzruszenia podziękował p. dyrektor Kolosvary za ten piękny objaw dobrze zastosowanej solidarności i wyraził swoje uznanie personalowi, który nietylko umie gorliwie spełniać swoje obowiązki służbowe, ale spieszy również z całą gotowością do spełnienia obowiązku obywatelskiego i dowodzi, jak wielkich rzeczy dokonać można małemi środkami, jeżeli się postępuje za hasłem: zjednoczonemi siłami.

— **Ze Lwowa** *Gazeta Lwowska* w obszerniejszym artykule na podstawie wiarygodnych relacyj i zbadania stanu rzeczy na miejscu prostuje doniesienia *Kuryera Lwowskiego*, powtórzone przez *N. Reformę*, dotyczące stosunków, panujących po wsiach z powodu zeszłorocznego nieurodzaju.

Doniesienia *Kuryera* o akcyi ratunkowej w Buczackiem nazywa *Gazeta* najzupełniej nieprawdziwemi; zarządzono tam wszystko, co możliwe, by przyjść w pomoc ludowi wiejskiemu. Zaprzecza *Gazeta* doniesieniu *Kuryera*, jakoby w powiecie husiatyńskim głód panował; w ciężko nawiedzonym tym powiecie dotąd wypadków głodu nie było. Co do powiatu Niskiego doniósł *Kuryer*, że już teraz cierpi tam głód 4750 osób, a około 7200 osób zagrożonych jest głodem, że w Kurzynie zapadło na tyfus 10 osób. *Gazeta* stwierdza, że wiadomość ta od początku do końca jest nieprawdziwą i żadna gmina powiatu niskiego nie wykazała dotąd osób cierpiących głód, a w całym powiecie nie było tyfusu. Wykazuje *Gazeta* szczegółowo, o ile i jaką usilną akcyę ratunkową rozwinięto w tych wszystkich powiatach. Tak samo wykazuje *Gazeta* bezpodstawność doniesień co do powiatu borszczowskiego i zaznacza, że wogóle wszystkie wieści w dziennikach do klęski nieurodzaju się odnoszące, nie zgadzają się z prawdziwym stanem rzeczy. Przechodząc resztę doniesień *Kuryera*, wykazuje *Gazeta* wszędzie ich bezpodstawność.

W kościele św. Antoniego odbyło się w piątek z okazyi odsłonięcia pomnika ś. p. Edwarda hrabiego Dunin Borkowskiego, ojca dzisiejszego marszałka powiatu trembowelskiego i posła do Rady państwa, hr. Jerzego, żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Edwarda, zmarłego w Wiedniu 1859 r. Po skończonem nabożeństwie, nastąpiło w presbiteryum odsłonięcie i poświęcenie pomnika w kole najbliższej tylko rodziny zmarłego. Epitafium, wykute całe w marmurze kararyjskim, składa się z popiersia ś. p. Edwarda w obramowaniu skromnem, lecz nadzwyczaj harmonijnem. Dzieło to wyszło z pod dłuta prof. Tadeusza Wiśniowieckiego.

W banku hipotecznym mianowała rada nadzorcza szefem kantoru wymiany p. Bolesława Belańskiego, urzędnika pracującego w banku od chwili założenia jego i odznaczającego się zdolnościami fachowemi, uznanemi w świecie finansowym.

P. Gołemberski zawiadamia nas, że nie objął redakcyi w *Gazecie Narodowej*.

— **Zmiana własności.** Dobra Chmiel w Lutowiskiem nabył hr. Bronisław Lascoki od żyda Dawida Günsberga. — Bracia Stanisław i Jan Nowacy z Frystaka nabyli od żydów Abisza i Sosi Kannerów dobra (dawniej rządowe): Mrzygłód (miasteczko), Dąbna, Tyrawa solna, Międzybrodź, Olchowce i Zahutyń.

Nekrologia.

Baron Stanisław de Lesser, b. jlny konsul saski, kawaler orderów, umarł w Warszawie zeszłej nocy w 71 roku życia. — Otaczany powszechnym szacunkiem tak w kraju jak i zagranicą, na leżał ś. p. Lesser do najpopularniejszych osobistości warszawskich. — Umiał pozyskać sobie wszystkich wybitnemi zdolnościami, prawością charakteru, dobrocią serca. Wspomagał nadzwyczaj gorliwie potrzebujących pomocy, lecz czynił to cicho, bez rozgłosu — Znany był osobiście wielu mieszkańcom naszego miasta z pobytu zeszłorocznego w Krynicy, dokąd udał się dla poratowania nadwątlonego zdrowia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek w Warszawie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 25go: W 96 letnią rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki, po raz 117 ty: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

We czwartek 27go: *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa, ze śpiewami i tańcami, w 4 aktach, Sewera.

W sobotę 29go: Na dochód Ludwika Solskiego, po raz pierwszy: *Rabusie*, komedya w 4 aktach *** z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru.

W niedzielę 30go: Po raz drugi: *Rabusie*.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 22go marca pochmurno, trochę deszczu; term. od 3·8 doszedł do 14·5 C. Dnia 23go dość pogodno, nad wieczorem krupy i deszcz; term. od 2·8 doszedł do 14·5 C. Barometr zaczyna opadać; o g. 7 rano d. 24go stan jego był 740·8 mm., term. 0·6 C.— Wiatr południowy.

— We wtorek dnia 25go marca: Zwiastowanie N. Maryi Panny; we środę 26go: śś. Teodora bisk i Olimpii.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. W sobotę na benefis p. Edmunda Rygiera odegrano dramat 5-aktowy Juliana Łętowskiego: *Izrael na puszczy*.

Utwór, odznaczony na konkursie krakowskim w roku 1879, posiada wiele zalet tak pod względem formy poetycznej, jak barwności języka i wyrazistego zarysowania charakterów. Zarzucić mu można w niektórych miejscach akcyę długą i podział na sceny epizodyczne, osłabiające jednolitość dramatu. W każdym razie jest to dzieło wyższej wartości, zasługujące na bliższe z niem poznajomienie się. Najlepiej zbudowanym jest akt trzeci, a końcowe sceny aktu piątego odznaczają się wielką siłą dramatyczną.

Że autor naśladował potroszę Szekspira i do dramatu biblijnego wprowadził żywioł komiczny w osobach Jochera, Kelima, Neftalego, zwolenników Baal Fegora, bożka moabickiego, to tego mu za złe brać nie można, bo wielki dramaturg angielski zawsze będzie pierwowzorem i żaden z dzisiejszych pisarzy nie może się pochlubić samodzielnością i każdy zapożycza się od swoich dawnych kolegów, zacząwszy od Arystofanesa i Sofoklesa, a skończywszy na Molierze, Beaumarchais i innych.

Sztuka, jakkolwiek parę ról było niewłaściwie obsadzonych, wyszła poprawnie. P. Rygier, jako Zamry, grał z prawdziwym zapałem, a całość kreacyi imponowała siłą i uczuciem. P. Kałużyńska za rolę Noah zbierała hojne oklaski i to całkiem zasłużone. Artystka, postaci tej, owianej nimbem poezyi, nadała wszystkie cechy, malujące dokładnie usposobienie tego nieszczęśliwego dziewczęcia. W scenie, przed namiotem Zamrego, przeszła całą gamę uczuć od rzewnego liryzmu do szalonej grozy dramatycznej i umiała odpowiednio stopniować. Wcale dobrą Sellą była pani Sułkowska i typ ten oddała bardzo sympatycznie. — P. Śliwicki, jako Finees, wykazał, iż robi ciągłe postępy. Zarzucić mu można surowość ruchów, czasem nieodpowiednią modulacyę głosu, lecz artysta posiada temperament, dźwięczny głos i poczucie tego, co mówi, a z temi danemi, przy pracy można zajść daleko.— P. Sobiesław za wiele używał patosu, a szkoda, bo rola Jozuego nadaje się do jego talentu i gdyby nie ten błąd, wyszłaby więcej niż dobrze.

Beneficyanta przyjmowano serdecznie. Teatr jednak nie był zapełniony, a dlaczego, nie wiemy, gdyż nie mówiąc już o utworze i — sam artysta zasługiwał na szczere poparcie. *Z fotelu.*

— **Koncert Wł. Żeleńskiego,** którego czysty dochód przeznaczony jest na Stowarzyszenie Nauczycielek, odbędzie się, jak już poprzednio nadmieniliśmy, pojutrze w sali hotelu Saskiego. Początek koncertu o godzinie 7½ wieczorem.

Utalentowana śpiewaczka panna Marya Szawłowska przybyła wczoraj do Krakowa, aby wziąć udział w tym koncercie. Oprócz drukujących się właśnie pieśni do słów Konopnickiej, odśpiewa ona też świeżo napisaną pieśń „Poleciały piosnki moje“ do słów tejże poetki, oraz „Łaskawą dziewczynę“ Gabryelli.

Ze względu na szlachetny i humanitarny cel, tudzież wielce urozmaicony program, niewątpliwie koncert środowy zwabi do sali hotelu Saskiego liczną i doborową publiczność.

Program wieczoru Tow. muzycznego, który odbędzie się z współudziałem panny W. R., panny *** panny Wandy Świtkowskiej, pp. Singera, Henocha i Stingla, w piątek dnia 28 b. m. w sali redutowej, jest następujący: 1) Brahms: Kwartet na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę, odegrają panna Świtkowska, pp. Henoch, Singer i Stingl. 2) Verdi: Recitativo i arya z opery Rigoletto, odśpiewa panna ***. 3) Godard: Koncert na skrzypce, odegra p. Singer z tow. fortepianu. 4) Moniuszko: „Znaszli ten kraj“, odśpiewa panna ***. 5) Schober: „Na rozdrożu“, wygłosi panna W. R. 6) Chopin: Mazurek, odśpiewa panna ***. Początek o godzinie wpół do 8 mej wieczorem. Ceny miejsc: Dla członków: Krzesło na sali w pierwszych dziesięciu rzędach 40 ct. — W dalszych rzędach 30 ct. — Krzesło na galeryi 25 ct, Wstęp na salę lub galeryę 20 ct. — Osoby do Towarzystwa nie należące płacą za krzesło 1 złr 50 ct. Za wstęp 1 złr. — Biletów nabyć można w kancelaryi Towarzystwa (plac Szczepański l. 3) codziennie od godziny 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczór, w dzień zaś produkcyi wieczorem przy wejściu do sali.

Przeglądu lekarskiego Nr 12 zawiera: Pieniążek: O laryngofisurze na podstawie własnego doświadczenia. (C. d.). II. Langie: Z kliniki chirurgicznej prof. Rydygiera w Krakowie: O wilku pierwotnym w krtani. (Dok). III. Blumenstok: Orzeczenia sądowo lekarskie: Śmierć naturalna czy z uduszenia. (C. d.) IV. Harajewicz: Z oddziału położniczo-ginekologicznego prof. Dra Madurowicza w szpitalu św. Łazarza w Krakowie: Sprawozdanie za rok 1888. V. Obtułowicz: Z praktyki prywatnej: Przyczynek do sprawy plantacyi zębów. VI. Oceny i sprawozdania. VII. Sprawy Towarzystw lekarskich. Sekcya kołomyjska Tow. lek. galicyjskich. Higijena, Epidemiologia, Policya lekarska. IX Wiadomości bieżące..

Z Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Wczoraj odbyło się na salach Tow. w Sukiennicach doroczne ogólne Zgromadzenie członków. Zgromadzeniu przedłożone zostało sprawozdanie komisyi rachunkowej, z którego wynika, że w r. 1889 było przychodu: za 5399 akcyj 27.536 złr. 32 ct., opłata za zwiedzanie wystawy 2.842 złr. 16 cnt. Ogólny przychód wynosił 37.269 złr. 1 ct. Wydatki: na zakup dzieł sztuki do rozlosowania wydano 10.850 złr., koszta premii za rok 1889 wynoszą 8.895 złr. 60 cent., nagrody konkursowe 200 złr., przelano do kasy Tow. Wzaj. pomocy artystów 872 złr. 75 ct., odłożono do funduszu żelaznego 140 złr., czynsze 2120 złr., na pożyczkach u artystów 3.425 złr. 66 cent. Ogółem wydano 36.944 złr. 10 ct. Zostało gotówką w kasie 324 złr. 91 ct. Fundusz żelazny Towarzystwa wynosi 22.218 złr. 50 cent.

Zapisać należy, iż Towarzystwo obecnie co roku się rozwija powoli ale statecznie; w roku 1889 bowiem sprzedano o 260 sztuk akcyj więcej niż w roku 1888.

Na wniosek odpowiedni ogólne Zgromadzenie upoważniło delegacyę rachunkową do udzielenia dyrekcyi Towarzystwa absolutoryum z czynności za rok 1889.

Ruch dzieł sztuki w r. 1889 na Wystawie przedstawia się jak następuje: nadesłano ogółem 277 dzieł sztuki, między któremi 22 akwarel, 35 rzeźb, 18 rysunków kredką, węglem, guaszów, pasteli — reszta zaś przypada na obrazy olejne. Wystawione dzieła obejmują nazwiska wszystkich prawie artystów polskich.

Przy losowaniu wygrane padły na następujące Nra akcyj:

48, 235, 294, 479. 496, 801, 930, 1013, 1057, 1372, 1381, 1468, 1517, 1565, 1689, 1721, 1725, 1787, 1840, 1853, 1871, 1947, 2038, 2076, 2121, 2135, 2237, 2312, 2375, 2443, 2710, 2818, 3392, 3452, 3610, 3619, 3679, 3680, 3717, 3833, 3841, 4000, 4071, 4136, 4179, 4246, 4385, 4536, 4616, 4775 4810 4813, 4838, 5208, 5232, 5265, 5390, 5410, 5451, 5490, 5512, 5514, 5644, 5653 5736, 5784, 5951, 5960, 6083, 6130, 6200, 6318, 6366, 6414, 6431, 6493, 6520, 6683, 6693, 6702, 6719, 6789, 6870, 7103, 7147, 7221, 7344, 7345, 7504, 7556, 7596, 7741, 7746, 7778, 7933, 7983, 8035, 8129, 8193, 8229, 8251, 8308, 8534, 8595, 8679, 8744, 8905, 9012, 9026.

W sprawie pomnika Mickiewicza

otrzymaliśmy przed tygodniem sprawozdanie o wiecu akademickim, odbytym w poniedziałek dnia 17go b. m., na którym uchwalono zaprotestować przeciw uchwale ściślejszego komitetu budowy pomnika i poczynić kroki celem zapobieżenia odstąpieniu przez gminę obranego ostatecznie pod pomnik miejsca. Dalsze uchwały tyczyły się sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Krakowa i umieszczenia ich w krypcie na Wawelu.

Do protestu powyższego nie przywiązywaliśmy i do tej chwili nie przywiązujemy tak wielkiej wagi, aby go *urbi et orbi* ogłaszać. Gdy jednak podają go w całej rozciągłości różne dzienniki miejscowe i zamiejscowe, a niektóre z nich, mające pretensyę do miana pism poważnych, dodają mu jeszcze w uwagach ze swej strony poparcia, uważamy za potrzebne objawić nasze w tej sprawie zapatrywanie.

Jeżeli młodzież podnosi w motywach, że ona to pierwsza podjęła myśl budowy pomnika i ona na cel ten zebrała ⅔ części funduszu, to nie sądzimy, aby jej kto zamierzał odmawiać zasługi, zasługi niewątpliwie wielkiej i pięknej, jakkolwiek nie ci to fundusz zebrali, którzy teraz zasługę całą rewindykują, ale kilka pokoleń ich poprzedników na ławie uniwersyteckiej — boć składki zbierają się od lat wielu, niemal od lat kilkudziesięciu. Zasługę tę uznał zresztą i komitet budowy pomnika, przybierając do swego grona przedstawicieli młodzieży, a delegując jednego także i do ściślejszego komitetu, w którego to komitetu ręce złożył komitet szerszy całą swoją władzę. Jeżeli wśród 5 najpoważniejszych obywateli z różnych części Polski, reprezentant studentów i sam jeszcze niemal student ma prawo zabierać głos stanowczy— to chyba dość dużo przyznano młodzieży. P. Jaworski też korzystał z swych praw i szczerze a stanowczo wyraził w imieniu młodzieży zdanie, przeciwne zdaniu reszty komitetu. Jeśli zaś reszty tej przekonać nie potrafił, to już trudno— uchylić musi głowy przed większością, która była za placem na końcu ulicy Sławkowskiej. Dlaczegoby zaś pp. Matejko, Zachariewicz i hr. Przezdziecki mieli koniecznie stosować się do jednego p. Jaworskiego? tego żadnym sposobem zrozumieć nie potrafimy. Albo przyjmuje się zasadę wybierania komitetu i głosowania — albo się jej nie przyjmuje. Młodzież, wysyłając delegata, stwierdziła, że zasadę uznaje.

Czy plac się komu podoba, czy nie, uchwała komitetu jest obowiązująca — i za taką też przez poważną opinię wszelkich odcieni uznaną została — chyba żeby kto do poważnych zaliczać chciał także *Djabła* i inne brukowe pisemka, których napady przecież ludzi z charakterem nastraszyć nie mogą. Jeżeli protest młodzieży obecnie przypomina tylko stare polskie *liberum veto*, z którego dzięki Bogu już wyleczyliśmy się, bo nas dosyć kosztowało, to wszelką dalszą agitacyę tejże młodzieży w celu uniemożebnienia wykonania uchwały komitetu musimy najstanowczej potępić. Więc niedość, że młodzież ma przyznane równe prawa z poważną częścią obywatelstwa; chciałaby się uważać za jakąś osobną kuryę czy kastę, mieć jakieś wyjątkowe przywileje i dyktaturę sobie przywłaszczać? Mamy nadzieję, że tak Rada miejska, jako właścicielka placu, jakoteż i komitet budowy pomnika będą sami wiedzieli, co uczynić mają — nie radząc się studentów, ani lękając grubiańskich napaści pism niby humorystycznych. — Choćby nam się plac obrany nie podobał — a nie przeczymy, że uważamy go za stosowny — dla zasady bronilibyśmy teraz uchwały komitetu. — Czyż zawsze wolno będzie u nas każdemu walić wszystkie legalne uchwały? Narzekamy, że sprawa się przewleka od lat tylu. Nareszcie zawarto ostateczną umowę z rzeźbiarzem i obrano miejsce. Teraz zaczynają się znów protesta. Czyżby protestujący nie wiedzieli, że postępowaniem swem, gdyby je uwzględniono, przyczyniliby się sami do dalszego odwlekania sprawy? Zresztą, gdyby nawet komitet chciał istotnie słuchać „opinii publicznej“ do którejże jej części miałby się przychylić? Jedni chcą Rynku, drudzy chcą Placu Szczepańskiego, trzeci placu przed uniwersytetem. A wszyscy krzyczą bardzo głośno. Ależ to nie o pomnik dla krzyczących chodzi, tylko o pomnik dla Mickiewicza — więc słuszn

branym pięciu członkom zostawiała pełną moc zakończenia sprawy, której przeszło dwadzieścia posiedzeń pełnego komitetu załatwić nie potrafiło. Znana decyzya, powzięta na pełnem posiedzeniu dwudziestem szóstem z rzędu stanowi wyraźnie, że **ścisły komitet nie ma krępować się żadną poprzednią uchwałą.** Było to dowodem zaszczytnego dla nas pięciu zaufania, ale zarazem włożeniem nam na barki wielkiego ciężaru, gdyż zlecono nam działanie publiczne, pod sądem społeczeństwa, które zdaniem przeciwników wszystkich naszych uchwał jest „niedojrzałem". Tylko że ci przeciwnicy ścisłego komitetu stosując ów zarzut „niedojrzałości" do osób, zapominają niestety o ewangielicznej przypowieści: o źdźble i belce.

Jako najbardziej w sprawie tej szarpany, sam jeden się odzywam, tembardziej, że ścisły komitet w żadne polemiki wdawaćby się nie mógł bez uwłaczania swoim mocodawcom.

Pewne koła dziwne stawiają żądanie i ze szczególną popierają je zapalczywością.

Wymagają one od członków ścisłego komitetu, którym Ogólne zgromadzenie pełną moc nadało, aby nie powodowali się w swoich decyzyach własnem sumieniem, ale cudzemi, t. j. pewnego stronnictwa poglądami.

Wobec takiego potwornego postulatu, oświadczyć muszę, że gdybym był inaczej głosował w sprawie godnego uczczenia Wieszcza, aniżeli to uczyniłem przy wyborze modelu i miejsca na pomnik Mickiewicza, nietylko byłbym działał przeciwko własnemu sumieniu, ale zarazem narażony byłbym na krytykę takich powag, których potępienie, aczkolwiek nie krzykliwe i parlamentarnie wyrażone, upokarzałoby mnie bardziej, aniżeli dotknąć mogą nieszlachetne insynuacye i obelżywe wyrazy, które spotkam dziś w niektórych organach prasy.

Do tego oświadczenia zdaje mi się, że nic więcej dodać nie mogę i nie powinienem, ani też, złożywszy je w ręce osoby, dla której najgłębsze wyznaję poważanie, nikomu więcej w tej sprawie odpowiadać.

Racz Czcigodny Panie przyjąć wyrazy uszanowania, z jakiem pozostaję Pańskim oddanym sługą.

Przezdziecki.

Dział ekonomiczny.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 26 lutego 1890 r.

Przewodniczący prezes Teodor Zgoda-Baranowski; wiceprezes A. Mendelsburg.

Komisarz ministeryalny, delegat i radca Namiestnictwa E. Kuczkowski. Referent szef biura Dr Weigel, członków 14.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedniego posiedzenia i podaniu spraw bieżących do wiadomości Izby, przedstawia komisya kontrolująca wynik zamknięcia kasowego za rok 1889, według którego remanent gotowizną dnia 31 grudnia z. r. wynosił 60 złr. 56 cent. a w książeczkach kasy oszczędności 8700 złr; następnie że fundusz emerytalny urzędników Izby wynosi 15,063 złr. 89 c., fundusz zaś wyższej szkoły (przyszłej akademii) handlowej 5450 złr. 32 c., tudzież że dowody i załączniki kasowe przejęło biuro Izby dla zestawienia zamknięcia rachunkowego dla ministerstwa handlu.

Izba uchwala zarządowi kasy wydać absolutoryum za rok 1889, a wiceprezesowi Albertowi Mendelsburgowi, który od lat tylu prowadzi zarząd ten w kantorze bankowym swoim z wielką oględnością i zapobiegliwością około wzrostu funduszów Izby, wyrazić jednomyślnie podziękowanie za bezinteresowne trudnienie się tą żmudną i odpowiedzialną czynnością.

Na zapytanie ministerstwa co do projektu rządowego o rewizyi wyrobów ręcznej broni palnej dla uniknięcia wypadków z bronią niewyprobowaną, Izba handlowo-przemysłowa uchwala oświadczyć się za pożytecznością ustawy, przestrzegającej potrzebne bezpieczeństwo pod rzeczonym względem.

Co do zaprowadzenia zaś wędrowniczego cementowania i cechowania miar i wag metrycznych, oświadcza się Izba na wniosek większości komisyi, do rozbioru tego przedmiotu wysadzonej w porozumieniu z kongregacyą kupiecką, co do kraju naszego za dotychczasową praktyką i uważa nowy projekt wędrowniczego cechowania za nieodpowiedni.

Sprawa dostaw zboża dla armii, omawiana już na zeszłej sesyi Izby, wraca z komisyi celem dalszego rozpoznania znowu pod rozbiór na pełnem posiedzeniu Izby.

Nad tym przedmiotem wywiązuje się dłuższa dyskusya, w której członek Izby, radca E. Mirtenbaum zabiera głos dla wykazania wobec innego pojmowania jego przemówienia na poprzedniej sesyi przez niektóre dzienniki, że nie występował on bynajmniej przeciw dostawom cerealiów przez samychże producentów, czegoby nikt twierdzić nie chciał, ale przeciw tendencyi wykluczenia z drugiej strony kupców zupełnie od dostaw zboża dla armii. Albowiem to ostatnie uważa mowca za krzywdę dla kupców zbożowych, opłacających wysokie podatki, a przeto upoważnionych w dwójnasób do stawania na licytacyach, przy składaniu ofert w swoim zawodzie. Doświadczenie poucza, że się bez nich obejść trudno, że w razie rzeczywistej potrzeby na nich nietylko polegać można, ale że w wypadkach dostaw różnych i trudnych, li oni są w możności zadosyćuczynić ciężkim warunkom dostawy, którym producenci podołać na wielkie rozmiary nawet nie mogą dla braku rutyny i znajomości większych obrotów kupieckich oraz praktyki spedytorskiej, a to ich właśnie w ostatniem trzechleciu częstokroć w trudne położenie wprawiało, bo albo dostawę fachowym przedsiębiorcom odstąpić, albo takowych do współudziału przybierać zniewoleni byli. W latach nieurodzaju i klęsk, jak w roku zeszłym, spowodowani są producenci usuwać się znowu od dostaw, własnych zasobów bowiem stosunkowo mało, albo wcale nie posiadają, muszą faktorom dawać polecenie do zakupywania obcego i zagranicznego zboża, albo odstępują dopiero kupcom i spekulantom dostawę, byle zyskać choćby mały procent przy tem, co ani ich nie wspomoże, ani interesom skarbu wojskowego nie odpowiada, a w jednym i w drugim wypadku połączone jest z ryzykiem obustronnem. Szlachetna intencya tych, którzy pragną mieć producentów wiejskich niezależnych od wyzyskiwań pośredników, nie w tem polega, aby zaprotegować osobiste interesa czyjekolwiek, ale surowo-płodom zapewnić należyty odbyt, co jest słuszne, ale ja uważam posiadanie ziemskie za rodzaj lokacyi kapitału lub majątku tak samo, jak własność domu fabryki i t. p. przedsiębiorstwo. Ale na ten sam wzgląd zasługują przedewszystkiem włościanie, którzy w czoła pocie sami orzą, sami sieją, sami zbierają; gdy tymczasem właściciel wielkiej ziemi, częstokroć nie sam gospodaruje, albo nawet w kraju nie mieszka.

Otóż tyle dla wyjaśnienia mego zdania, że nie przeciw dopuszczeniu większych producentów, ale przeciw żądanemu przez nich wykluczeniu kupców fachowych i monopolowi dostawy zastrzeżenie moje uczyniłem, a tem bardziej uzasadnione: że sami producenci, czyli tak zwany zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych do 5 marca b. r. postanowił był — w ogłoszeniu swojem — terminiżby się producenci i dostawcy z ofertą doń zgłaszali, co dowodzi, że się bez dostawców obejść również nie mogą, stają się więc niejako tylko pośrednikami między skarbem wojskowym a dostawcami — co nie zgadza się znowu z tendencyą, iżby się zarząd armii wyłącznie do nich udawał, omijając dostawców. Jeżeli zaś się powoływano na to, że w Niemczech ta sama dążność istnieje — powołam się na nadesłane nam pismo Izby handlowej w Wrocławiu z dnia 14 lutego 1890 r. do l. 202 (*czyta*): „Es ist richtig, dass die Königlichen Proviant-Aemter seit langen Jahren die ausdrükliche Anweisung hatten, bei Bedarf thunlichst direckt vom Producenten zu beziehen. Das Proviantamt würde bei gleichen Preisforderungen auch heute den Producenten gegen den Kaufmann bevorzugen, hat sich aber im Laufe der Zeit davon überzeugen müssen, dass seinen Versorgungszwecken nicht Genüge geschehen würde, wenn es sich auf Einkäufe von Landwirthen in der Umgegend beschränken wollte. Es kauft daher, der Nothwendigkeit gehorchend, jetzt von Jedem, der die beste und billigste Waare zu liefern vermag."

Stawiam więc wniosek: Izba handlowo-przemysłowa uchwali rezolucyę: Udać się do ministerstwa handlu, aby u ministerstwa wojny wyjednać raczyło — iżby, nie uwłaczając dyskusyi w Radzie państwa, nie sami producenci, ale także podatkujący i rzetelność swoją wykazujący przedsiębiorcy-kupcy dopuszczeni byli do ofert przy licytacyach zbożowych.

Wiceprezes Izby A. Mendelsburg przedstawia, że Izba wyznaczywszy do zastanowienia się nad tym przedmiotem komisyę z 3 członków na zeszłem posiedzeniu, których imieniem p. Mirtenbaum przemawia, nie miała zamiaru zwrócić się przeciw argumentom, wypowiedzianym przy dyskusyi nad tym przedmiotem w Radzie państwa i rezolucyi tamże uchwalonej, bo Izba występując w obronie handlu, broniła i tak zawsze kupców i uwzględnienia ich również jak przemysłowców przy dostawach jakichkolwiek artykułów dla wojskowości. Z drugiej zaś strony Izba, przeciwna zasadniczo wszelkiemu monopolowi, nie chce wszakże derogować powziętej wogóle rezolucyi Izby deputowanych w Radzie państwa. Członek Izby Leopold Reich również jest zdania, aby nie stawać na stanowisku wykluczającem czy jednych, czy drugich, bo Izba handlowa powołaną jest w pierwszym rzędzie wprawdzie do obrony interesów handlu, ale również i przemysłu. Rolnictwo w kraju ma przeto te same prawa, jako przemysł i to wybitny. Praguie on więc równego prawa dla wszystkich. Poczem rezolucyę jak wyżej uchwalono.

W sprawie subwencyi dla szkół przemysłowych, a mianowicie w Starym i Nowym Sączu uchwalono stosunki miejscowe zbadać przez delegowanych do tego członków pp. Maurycego Dattnera i Leopolda Reicha. Innym na teraz odmówiono i po załatwieniu drobniejszych spraw przemysłowych posiedzenie zamknięto o godzinie 8 mej wieczór.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

Lwów 21 marca.

Dzisiaj z porządku dziennego nastąpiły sprawozdania komisyi. Referentem komisyi petycyjnej i weryfikacyjnej był p. Dzięciołowski. Przedewszystkiem zatwierdzono wybory do zarządów poszczególnych oddziałów Towarzystwa. Następnie załatwiono podania kilkunastu petentów o przyjęcie na członków do Towarzystwa, którzy przekroczyli 40 rok życia.

Przyjęto do Towarzystwa: Antoniego Jana Tabeckiego, Romana Kwaśniewskiego, Henryka Bitschana, Jana Strzeleckiego, Władysława Romańskiego, Leona Hagla, Józefa Mołodeckiego, Zenona Piotrowskiego, Antoniego Tacy, Leona Protschke, Antoniego Wierzbickiego, Władysława Jastrzębskiego, Władysława Daneka, Stefana Strzeleckiego i Jana Załuczkowskiego. Warunkowo t. j. po poprzedniem zbadaniu wieku przez wydział centralny przyjęto: Leopolda Płockiego, Kajetana Niemcewicza, Aleksandra Krzyżanowskiego, Jana Ignatowicza i Bolesława Żakieta.

Sprawy i wnioski komisyi, przekazane komisyi statutowej, referował p. Fabiański. Nad wnioskiem oddziału trembowelskiego i tarnopolskiego, aby członkowie opłacali zamiast 30 aż 60% na rzecz funduszu zapomogi doraźnej — przeszło zgromadzenie w myśl wniosku komisyi do porządku dziennego. Również w ten sam sposób załatwiono wniosek wydziału centralnego co do rozkładania na raty opłaty wpisowego. Odrzucono dalej wniosek oddziału tarnopolskiego, żądający, ażeby po 30 latach udziału w Towarzystwie każdy członek miał prawo do stałej zapomogi. Wniosek komisyi, aby w oddziałach, które nie mają dostatecznej liczby członków, obowiązującym przy wyborze delegatów był komplet powiatu większego, przyjęto bez dyskusyi.

W dalszym ciągu przedstawił referent liczne zmiany i uzupełnienia co do niektórych paragrafów statutu, zaproponowane przez wydział centralny. Prawie wszystkie zmiany przyjęto po dłuższej dyskusyi w myśl wniosków komisyi.

Załatwiono dalej kilka rekursów przeciw orzeczeniom wydziału centralnego i kilka wniosków, postawionych przez członków. Ożywioną dyskusyę wywołał wniosek p. Gawrońskiego i tow. tej treści: „Opłatę po 1 złr. od udziału na fundusz rezerwowy od dnia 1 stycznia zawiesza się aż do dalszego postanowienia". P. Gawroński motywował swój wniosek tem, że, według zamknięcia rachunkowego za r. 1889, fundusz rezerwowy wynosi około 24.000 złr., a z opłat za rok 1890 zapewne do kwoty 35.000 złr. powiększy się, więc kwota ta jest zupełnie wystarczającą i daje gwarancyę dla nadzwyczajnych potrzeb Towarzystwa. Wniosek p. Gawrońskiego upadł.

W sprawie fundacyi im. Stefana Zamoyskiego postanowiono polecić wydziałowi centralnemu wygotowanie aktu fundacyjnego. Według wskazówek, zaproponowanych przez komisyę, odsetki funduszu używane będą do wyposażania dziewcząt-sierót po członkach Towarzystwa, a to w wieku 16—24 lat. Wysokość posagu oznaczono na 200 złr. Dwa stypendya z fundacyi Rogali Zawadzkiego (po 70 złr.) nadano Stefanowi Antoniemu Morawieckiemu, uczniowi VI klasy gimnazyalnej i Józefowi Rząss, uczniowi III klasy, sierotom bez ojca i matki.

O godzinie trzy kwadranse na 2 odroczył przewodniczący posiedzenie do godziny pół do piątej po południu.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się sprawozdaniem komisyi administracyjnej. Referentem był p. Myczkowski, który przedstawił liczne prośby, przeważnie o podwyższenie stałej zapomogi, lub udzielenie darów z łaski.

Przychylnie załatwiono podania Aleksandry Borzęckiej, Antoniny Gawlikowskiej, Adama Międlickiego, Michaliny Rucińskiej, Władysława Bukowskiego, Jana Zaleskiego, Gabryela Gajewskiego i Juliana Grzędzielskiego. Odmownie załatwiono podania Edwarda Plinty, Ferdynanda Skowrońskiego, Domiceli Mordkowicz, Julii Terleckiej, Filomeny Wiszniewskiej, Maryi Górskiej, Modesty Szczęsnowicz, Teresy Mazurkiewicz i Edmunda Wierzbińskiego. Wydziałom powiatowym odstąpiono podania Juliana Chodkiewicza i Amalii Zawistowskiej.

Przy uzupełniającym wyborze do wydziału centralnego wybrani zostali: pp. Szczerbicki, Adolf Stronner i Jan Welichowski.

Po ogłoszeniu tego wyniku głosowania, przedłożył referent komisyi administracyjnej następujące wnioski Wydziału centralnego: 1) Upoważnia się wydział centralny, aby według uznania fundusze towarzystwa lokował w 5% bukowińskich lub 4% galicyjskich obligacyach propinacyjnych; 2) pozostawia się wydziałowi centralnemu swobodę lokowania gotówki w papierach, dających pupilarne bezpieczeństwo.

Obydwa wnioski przyjęto. Po załatwieniu kilku podań o restytucyę praw członków, uchwalono preliminarz budżetu na rok 1890 i na tem o godzinie 8-mej wieczorem zamknął przewodniczący posiedzenia.

Reforma taryf osobowych na drogach państwowych żelaznych wejdzie w życie równocześnie z letnim rozkładem jazdy t. j. w miesiącu czerwcu. Minister skarbu miał w zasadzie zgodzić się na projekt reformy, wypracowany przez jeneralną Dyrekcyę kolei państwowych w porozumieniu z ministerstwem handlu. Celem reformy będzie znaczne obniżenie cen jazdy z zachowaniem jednak dzisiejszego systemu, a więc bez wprowadzenia systemu strefowego, jaki przyjęły Węgry.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 24go marca. Bismarck wniósł prośbę o pozwolenie mu nieprzyjęcia godności księcia Lauenburgskiego. Prośby swej nie umotywował, celem okazania, iż nastąpiło nie życzliwe rezejście się, lecz zerwanie stosunków między nim a cesarzem.

Przywódcy rozmaitych frakcyj parlamentarnych Stecker, Helldorf, Hammacher i Zedtlitz oraz minister wojny Verdy du Vernois otrzymali podobno różne stopnie orderu Orła Czerwonego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 marca. Wczoraj wieczorem odbył się u Arcyksięcia Karola Ludwika obiad, na którym obecni byli: Cesarz, Arcyksiężna Stefania i wszyscy bawiący w Wiedniu Arcyksiążęta.

W uroczystości pogrzebu prezydenta wyższego sądu krajowego, bar. Streita, brali udział ministrowie: Taaffe, Prażak, Bacquehem, Schoenborn i Zaleski. Cesarz polecił, aby w imieniu jego wyrażono kondolencyę wdowie.

Wiedeń 24 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów przekazano komisyi budżetowej przedłożenie w sprawie udzielenia zapomogi dotkniętej nieurodzajem ludności galicyjskiej. Następnie uchwaliła Izba prowizoryum budżetowe do końca maja b. r., dalej obie ustawy o kongruy, wreszcie w drugiem i i trzecim czytaniu projekt do ustawy o wiceprezydentach rad szkolnych krajowych w Wiedniu, Pradze i Lwowie.

Wiedeń 24 marca. (Z Izby deputowanych). Roser i towarzysze interpelowali na dzisiejszem posiedzeniu ministra obrony krajowej w sprawie powołania do ćwiczeń niezdolnych do służby wojskowej i tylko w czasie wojennym zdatnych do pełnienia lekkiej służby pół inwalidów. Minister Welsersheimb odpowiadał następnie na interpelacyę Swobody i towarzyszy w sprawie rzekomego przetrzymania żołnierzy 22 batalionu strzelców w służbie czynnej w Bośnii, przyczem oświadczył, iż fakt sam przez się zgadza się z prawdą, a zatrzymanie nastąpiło dla nader ważnych powodów natury wojskowej podczas kształcenia rekrutów w ostatnich miesiącach zeszłego roku. Minister powołuje się na postanowienie, zawarte w ustawie wojskowej, według którego obowiązkowa służba w linii upływa dopiero z dniem 31 grudnia tego roku, w którym służba wojskowa się kończy.

Po przemówieniu jeneralnego mowcy Herbsta i referenta Mengera, Izba odrzuciła wszystkiemi głosami przeciw trzem wniosek Kronawettera na przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem w sprawie reformy podatku spożywczego w Wiedniu, poczem uchwaliła przejść do dyskusyi szczegółowej.

Berlin 24 marca. Po skończonej uroczystości kawalerów orderu Czarnego orła odbył się obiad galowy, na którym był także książę Walii. Cesarz Wilhelm pił na pomyślność nowozamianowanych i dawnych kawalerów orderu i przepijał do ambasadorów, kanclerza państwa i jenerałów.

Berlin 24 marca. Książę Walii był wczoraj na obiedzie u hr. Bismarcka.

Monachium 24 marca. Książę-rejent wysłał nader łaskawe pismo odręczne do ks. Bismarcka.

Paryż 24 marca. Hrabina Paryża wraz z córką księżniczką Heleną przybyła tutaj i wyjeżdża dzisiaj do Clairvaux.

Londyn 24 marca. *Morning Post*, omawiając odwiedziny księcia Walii w Berlinie, powiada, iż wizyta ta jest równoznaczącą z ponownem wstąpieniem Anglii do koncertu państw Europy, oraz jest zewnętrznym znakiem polityki, która uznaje konieczny interes Anglii w problematach europejskich, nie zrzekając się przytem niezależności, wynikającej z położenia geograficznego. Mowa Cesarza Wilhelma jasno dowodzi, iż ocenia on należycie prawdziwą podstawę istniejących obecnie między Anglią a Niemcami szczęśliwych stosunków.

Madryt 24 marca. Na ostatniem posiedzeniu Izby oświadczył rząd, iż nie otrzymał żadnego urzędowego zawiadomienia, zawierającego zaproszenie Hiszpanii do pośredniczenia w sprawie portugalsko-angielskiego zatargu.

Rzym 24 marca. Crispi wysłał do ks. Bismarcka depeszę, w której w najserdeczniejszych wyrazach zapewnia go o bezgranicznej swej miłości, zaufaniu i przywiązaniu. Ks. Bismarck w odpowiedzi swej, dziękując, winszuje sobie, iż był towarzyszem takiego męża stanu, jakim jest Crispi i prosi tegoż, aby i nadal utrzymywał stosunek wzajemnego zaufania z jego następcą.

Petersburg 24 marca. Ukaz cesarski z d. 21 b. m. zarządza celem zupełnego spłacenia 5-procentowej pożyczki z roku 1862 emisyą trzeciej 4-procentowej pożyczki złotej, która wynosi 75 milionów rubli i spłaconą być ma w przeciągu 81 lat. Przed 1 lutego 1900 roku nie nastąpi ani powiększenie kwoty amortyzacyjnej, ani spłacenie, lub też konwersya nowej pożyczki. Subskrypcya odbywać się będzie w Rosyi, Francyi, Anglii i Niemczech.

Bukareszt 24 marca. Następca tronu włoskiego wyjechał ztąd wczoraj zrana.

61 głosami przeciw 31 uchwaliła Izba przejście do dyskusyi nad budżetem.

Belgrad 24 marca. Rząd przedłożył skupczynie projekt do konwencyi handlowej z Rumunią.

Zofia 24 marca. *Swoboda* donosi: Skutkiem nowych odkryć w sprawie spisku Panicy, kompromitujących jeszcze bardziej oskarżonych i Rosyan, dochodzenie potrwa jeszcze kilka dni.

Od Administracyi „Czasu"

Na fundusz jubileuszowy Dra M. Jakubowskiego złożyła ks. Z. Czartoryska 50 złr.

Na zagrożonych głodem włościan w Galicyi złożono od N. N. w pamiętnej na dalsze życie chwili 5 złr.

Na odbudowanie spalonej części Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie złożono od pani B. 2000 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Ostrzeżenie!!! Zawsze nanowo pojawiają się ciągłe naśladowania **prawdziwych** pigułek szwajcarskich aptekarza **Ryszarda** Brandta. Poleca się zatem najusilniej, zawsze przy zakupnie na to uważać, że pudełko jako etykietę ma biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu **Richard** Brandt. Wszelkie inaczej opakowane pudełka są fałszywe, nie należy ich więc przyjmować.

(353)

(669 8-) **Galicyjskie**

4% Obligacye propinacyjne

sprzedaje **taniej** niż wszystkie kantory wymiany

Dom bankowy **Jacobsohn & Nelken** w Krakowie

Rynek główny, wchód od pl. Maryackiego 9, I. p.

Galicyjskie

Obligacye Propinacyjne

sprzedaje po kursie dziennym bez prowizyi

DOM BANKOWY

Alberta Mendelsburga

w Krakowie, Rynek l. 15. (661.2 2)

Dla Wielebnego Duchowieństwa, Świetn. Urzędów gminnych, Obszarów dworskich, Nauczycieli wiejskich i t. p.

Dr A. Cinciała, Podręcznik prawniczy, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań i skarg, wzory świadectw, rewersów, deklaracyj, pełnomocnictw, kontraktów i t. p., spory tom oprawny 2 złr. 50 ct., z opłatną przesyłką pocztową (należytość przekazem pocztowym) 2 złr. 70 ct.

Dr A. Cinciała, Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna, 2 złr., z opłatną przesyłką pocztową 2 złr. 20 ct.

Dr A. Cinciała, Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w księstwie cieszyńskiem, 40 ct., z opłatną przesyłką pocztową 55 ct.

Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Czysty dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla Czytelni ludowej i Domu narodowego w Cieszynie.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 marca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	85	60	Anglobanki	150	70
srebrna „	86	80	Uniony	245	50
4% złota	109	70	Bankvereiny	118	50
5% pap. nieop.	101	90	Akcye Länderbank.	218	25
Akcye Ban. Aus.-W.	931	—	„ kol. Kar. Lud.	191	25
„ kredytowe	307	25	„ „ lwowsko-czerniow.	226	—
Londyn	119	70	„ „ połudn.	122	—
Napoleony	9	46½	Elbethale	214	50
Dukaty	5	62	Nordbahny	2610	
Marki	58	67½	Staatsbahny	219	—
5% Renta węg. pap.	97	90	Alpiny	94	—
4% „ „ złota	100	70	Akcye tytoniowe	107	—
Losy prem. węg.	138	50	Ruble	129	—
Losy tureckie	33	80			

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 24 marca.

Banknoty austr.	171 —	4% Listy likw. pol.	60 90
Krótki Wiedeń	170 15	Akc. kol. Kar. Lud.	81 60
Banknoty ros.	220 75	„ austr. kred.	167 75
5% Listy zast. pols.	65 80	Ultimo Ruble	220 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 75	129 75
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	86 -	87 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 -	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	97 50	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 -
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 75	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	95 —
4½% „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 —	107 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102 -
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 -
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 25	97 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195 25	197 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 —	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	14 50	15 75
Bazylika Budapeszt	7 50	8 50

Wiedeń 22 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	86 45	86 65
4²/₁₀% „ srebrna	86 70	86 90
4% Renta złota	109 80	110 -
5% „ papier. nieopodatkow.	101 95	102 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 50	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 25
„ „ 1864 „ 50 „	176 50	177 25
4½% Obl. poł. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 25
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 25	92 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	150 50	151 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 75	309 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	346 25	347 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	217 50	218 50
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	931 —	933 —
Unionbank . . . . . 200 „	246 25	246 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 50	163 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 75	119 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 50	202 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2614	2621
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	192 —	192 50
Koszyce-Oderberg . 200 „ 4%	158 50	159 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 —	228 -
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 —	200 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	218 50	219 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	123 —	124 -
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	193 50	194 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	188 50	189 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 70	99 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 90	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 75	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	105 60	106 20
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 65	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 60	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 10	100 60
4% Węg. Banku hip. prem.	111 75	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	103 35
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	99 60	100 30
Koszyce-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 —	82 30
„ nieopod. „ „ „	90 —	90 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	193 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 —	149 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 20	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 70	101 30
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	101 50
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	101 —
„ „ złotem 200 „ „	118 50	119 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 -	149 —
„ Węgierskie . „ 100	138 50	139 —
„ Tureckie . . fr. 400	33 60	34 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 75	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	185 75	186 25
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . . „ 20	22 75	23 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 75	62 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 10	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 75
Rudolfa . . . . . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . . „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20-franków	9 46	9 47

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie za 100 marek	58 70	58 75
Rubel papierowy za 100 rubli	129 —	129 50

Lwów 22 marca.

Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	307 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 35	101 —
4% „ „ „ „ „	97 40	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 50	95 75
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 22.

Pierwszy, największy i najgłówniejszy w Austryi-Węgrzech

zakład mundurowy pod firmą Moritz **Tiller & Comp.**
zakład mundurowy pod firmą Moritz **Tiller & Comp.**
zakład mundurowy pod firmą Moritz **Tiller & Comp.**
zakład mundurowy pod firmą Moritz **Tiller & Comp.**
zakład mundurowy pod firmą Moritz **Tiller & Comp.**

rozsyła na żądanie darmo i opłatnie (91-24-)

cenniki z warunkami wypłaty **mundurów i przyborów mundurowych.**
cenniki z warunkami wypłaty **mundurów i przyborów mundurowych.**
cenniki z warunkami wypłaty **mundurów i przyborów mundurowych.**
cenniki z warunkami wypłaty **mundurów i przyborów mundurowych.**
cenniki z warunkami wypłaty **mundurów i przyborów mundurowych.**

w Budapeszcie — w Belgradzie.

GOSPODYNI

w średnim wieku, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami z większych gospodarstw, poszukuje posady od 1 kwietnia. Łaskawe oferty pod liter. **N. N.** poste restante **Szczurowa.** (710-2 3)

Młodzieniec, który 7 lat do niemieckiego gimnazyum uczęszczał i biegły jest w języku łacińskim, niemieckim, francuskim i greckim, szuka posady jako nauczyciel domowy. Oferty pod *J. M.* przyjmuje Administracya „Czasu". (714 2 2)

Chłopiec

moralny, dobrze wychowany — znajdzie zaraz posadę jako **praktykant w handlu E. Rozwadowskiego w Limanowy.** (682 3 3)

Poszukuje się

zdolnego i doświadczonego **fabrykanta rosolisów i wódek polskich,** do urządzenia i kierownictwa fabryki powstać mającej w większych dobrach Galicyi wschodniej. — Bliższej wiadomości udzieli Agencya dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie. (680-3 3)

POTRZEBNY JEST ZARAZ

Nauczyciel domowy.

ukończony gimnazyasta, mający egzamin dojrzałości z wyszczególnieniem do przygotowania dwóch prywatystów, jednego do V. a drugiego do VI. klasy gimnazyalnej. Wiadomości udzieli *Dr Adolf Bryk,* adwokat w Kolbuszowy. (700 2 3)

W. Krzysztofowicz w Krakowie, I. A-B.

poleca

wachlarze do malowania

z drzewa orzechowego, gruszkowego i jaworowego,

po cenach najprzystępniejszych.

Na żądanie uskuteczniają się wszelkie ręczne malowidła na takowych. (685-22)

Sprzedaż gruntu.

W Podgórzu przy drodze dojazdowej do stacyi kolei Północnej w połączeniu z koleją Transwersalną Podgórze-Bonarka, jest w pięknem położeniu 8 morgów grunt w częściowo lub razem z wolnej ręki do sprzedania. Grunt ten użyty być może jako place budowlane pod budowę fabryk lub willi.

Bliższa wiadomość u właściciela pod N. 144 przy ulicy Kościelnej w Podgórzu lub w biurze wywiadowczem *Kl. Steinfels* w Podgórzu. (696 3-6)

Kwiczoły

świeże, rozsyła pocztą w koszyczkach najmniej 10 par po **23** ct. para; zamówienia nad 10 par po 20 ct., przy większym odbiorze taniej; w miejscu zaś, to jest we własnej realności w Dembnikach po 15 ct. para: (711-2-6)

Handel dziczyzny pod firmą

L. Knoreck w Krakowie.

Adres na listy i telegramy: Knoreck Kraków.

! Taniej jak wszędzie !

sprzedaję **sadzonki leśne i ogrodowe,** jakoto:

akacye, wiązy, jabłonki, gruszki, śliwki, wiśnie, morele, agrest, porzeczki, róże, oraz rozmaite krzewy do przyozdabiania ogrodów. (709 2 6)

H. Morgenstern,

Zakład dla szkółek drzew leśnych i owoc. w Krakowie, ul. Warszawska, przy rogatce.

Najnowszy wynalazek!!

Złoty medal wystawy i dyplom za bardzo znaczny wywóz na cały świat. 20.000 uznań za najlepszy środek w świecie przeciw

NAGNIOTKOM, brodawkom i stwardniałej skórze aptekarza **Antoniego Meissnera,** za którego pomocą usuniętym zostaje w 3 dniach każdy nagniotek bez bólu wraz z korzeniem znikają brodawki w 2 dniach a stwardniała skóra z podeszwy przez noc. **Skutek poręczony.** Środek ten sporządzony według lekarskiego przepisu (a więc żadnym tajemny środek) nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków.

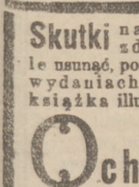

Do nabycia wszędzie w aptekach pudełko po 60 ct., podwójne po 1 złr., pocztą 15 ct. więcej.

Jeżeli nie ma gdzie w zapasie w każdym razie jest w głównem składzie:

w **Krakowie** w aptece K. Wiszniewskiego. (690 22-)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa F. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblama.** [140 6-15]

Parcele budowlane

o rozmaitej powierzchni, za ogrodem Strzeleckim, przy nowo otworzonej ulicy, są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela *Dr Hajdukiewicz* w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr. 10. (596-3-3)

WYBORNE

Masło kuchenne

taniej niż na targu w Rynku

sprzedają (559-10-15)

mleczarnie E. Dobrzyńskiej

Sery rozmaitego gatunku.

Szkoła Gorzelnicza w Dublanach

pod Lwowem.

Wykłady na kursie gorzelniczym rozpoczynają się 10 kwietnia i trwać będą do 1go lipca b. r. — Bliższych wyjaśnień w sprawie zapisów udziela podpisany kierownik (653 2-3)

Dr. R. Wawnikiewicz.

Mąkę fosforanową Thomasa

najcieniej mieloną — mającą około **16%** **kwasu fosforowego** — dostarcza

Zarząd huty Rosamunde

A. Wünsch.

Zgłaszać się należy do Zastępstwa dla Galicyi: Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie. (519-6 8)

NASIONA

buraków pastewnych w wszystkich gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, oraz nasiona **warzywne ogrodowe,** wszystkie świeże z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca (752-2-6)

Handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Zaś świeżą kukurudza amerykańska **„Koński ząb"** nadejdzie z końcem kwietnia b. r.

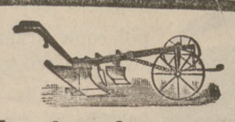

Pługi uniwersalne

tudzież 2, 3 i 4 skibowe pługi, całe żelazne i stalowe

dostarczają jaknajlepiej i najtaniej

Umrath i Sp.

FABRYKA MACHIN GOSPODARCZYCH w **Pradze-Bubna.**

Katalogi na żądanie darmo.

Znakomite świadectwa są do przejrzenia.

Skład we Lwowie (274-9-9)

przy ulicy Grodeckiej pod L. 61.

Śledzie opiekane

w smacznym sosie, baryłka ok. 10 funt. 3 m. 50 f.

Piklingi

skrzynka pocztowa 8—10 funt. 3 marki.

Śledzie delikatne

znakomicie z świeżych śledzi marynowane, baryłka około 10 funt. 4 marki, wszystko opłatnie za zaliczką pocztową. (627-4-10)

M. Joseph, Cröslin a. d. Ostsee.

Dom komisowy i spedycyjny w Jaśle

sprzedaje mąkę kościaną z fabryki arcyksięcia Albrechta w Żywcu i koncentrowany nawóz bydlęcy z fabryk Braci Saxl w Temeszwarze. (702 2-3)

SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

[117-12-12]

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (128-18-)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Als rationellstes und billigstes **Kindernährmittel** wird von Aerzten allgemein bestens empfohlen

Knorr's Hafermehl

Haupt-Niederlage bei **Carl Berck** Wien, I., Wollzeile 9.

Zu haben in den meisten besseren Apotheken und Specereigeschäften. (609-2-6)

Löflund wyciąg słodowy

czysty, zgęszczony, najlepszy dyetetyczny środek przeciw kaszlowi, chrypce, nieżytowi piersi i płuc, astmie i t. d.

Wyciąg słodowy z żelazem dla blednicznych.

Wapienno-żelazisto-manganowy wyciąg słodowy

dla dzieci słabych w kościach i cierpiących na płuca.

Wyciąg słodowy z tranu wątrobianego przez dzieci bardzo lubiany.

Löflund cukierki na kaszel.

Znane bardzo skuteczne cukierki z prawdziwego wyciągu słodowego w paczkach po 15 cnt. i 30 cnt. — **Do nabycia we wszystkich aptekach Austro-Węgier.** (727 2-12)

Główny skład mają G. & R. FRITZ w Wiedniu.

Głów. skład dla Wiednia ma apteka Raab „zum schwarzen Bären" I., Lugeck 3.

WYROK.

L. 13856 z d. 2/1 1890 zawyrokował **c. i k. Najwyższy trybunał** w **Wiedniu,** że **Gustaw Ad. Jaques Doller w Oberdöbling** ma w przeciągu 3 dni wnieść o wymazanie w swojej firmie **nieprawnie** przyjętego oznaczenia: **Wyłączne zastępstwo król. węgier. krajowej piwnicy centralnej,** pod zagrożeniem **kary porządkowej 50 złr.** i **tego oznaczenia** pod zagrożeniem **dalszej kary porządkowej za każdy pojedynczy wypadek po 5 złr. ma zaprzestać.** Następnie zatwierdziło **c. k. d. a. Namiestnictwo** reskryptem z lutego 1889 l. 249 **wyrok** c. k. Starostwa Hernals z 30 11 1889 l. 9 572, mocą którego wymieniony Doller **również z powodu nieprawnego prowadzenia** oznaczenia: **Wyłączne zastępstwo król. węg. krajowej wzorowej piwnicy centralnej, grzywną 200 złr. lub 40 dni aresztu ukaranym został,** a przeciw temu orzeczeniu **nie przysługuje żadna apelacya.** Mimo obu tych urzędownie zatwierdzonych wyroków, posługiwał się Doller **ponownie nieprzysługującem** mu również **oznaczeniem:** centralna piwnica węgierska producentów win, a ponieważ to firmowanie, jak **łatwo poznać, obliczone** jest znów na **omamienie i w błąd wprowadzenie,** przeto rozpoczęliśmy także wobec tych nieczystych manipulacyj handlowych kroki sądowe.

Podając ten fakt do ogólnej wiadomości, prosimy celem ochronienia się od pomyłek, o **najdokładniejsze uważanie na nasz adres.** (712-2-2)

Ausschliessliche Vertretung

des unter Aufsicht des hohen Ackerbau-Ministeriums stehenden **kön. ungarischen Landes-Central-Muster-Kellers.**

Budapest, mérleg-utcza 4. **Wien, I., Führichgasse 12.**

Składy filialne: **Karol Popper, IX., Währingerstrasse Nr. 7.**
L. Hruby, I., Kärntnerstrasse Nr. 48.
C. Girardelli, Fünfhaus, Bahnhofstrasse Nr. 2.
Leop. Assem, Währing, Carl Ludwigstrasse Nr. 17.
M. Filsinger, Ober-Döbling, Hauptstrasse Nr. 21.
Karol Gericke, Getreidemarkt Nr. 16.
Piotr Lorcke, III., Hauptstrasse Nr. 12.

Neue Modenzeitung mit colorirten Stahlstichbildern.

DIE ELEGANTE MODE.

Special-Ausgabe des „Bazar" für Mode und Handarbeit.

Abonnementspreis = nur 1 fl. = vierteljährlich.

Alle 14 Tage eine Nummer.

Kein anderes Modenblatt ausser dem „Bazar" ist so reichhaltig wie

Die elegante Mode.

Man abonnirt bei allen Postanstalten und Buchhandlungen.

Probe-Nummern versendet auf Verlangen gratis und franco jede Buchhandlung sowie die Administration der „Eleganten Mode" in Berlin S. W., Charlottenstrasse 11. (670-5 5)

Powóz używany, oszklony, lekki, w dobrym stanie, jest do sprzedania; również **tarantas** do powożenia samemu w składzie powozów **Rudolfa Fuchsa w hotelu Europejskim,** w Krakowie. (703 2-3)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (681-19-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4

Leon Gałek

w Krakowie, ulica Floryańska l. 30,

poleca wyborowe (635-9-12)

męskie obuwie

po cenach przystępnych.

Modele angielskie.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Najnowszy dokładny plan

KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w 4ch kolorach, z 4ma pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

NAKŁAD I WŁASNOŚĆ HENRYKA MÜLDNERA.

Cena egzempl. 70 cnt.

Główny skład w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skutek przez ogłoszenia osięgnąć można tylko wtedy, jeżeli ogłoszenia są stosownie ułożone i typograficznie zwracają na siebie uwagę, również jeżeli poczyniono stosowny wybór odpowiednich dzienników. Chcąc to osięgnąć, należy się udać do Biura ogłoszeń pod firmą **Rudolf Mosse** w **Wiedniu,** I., Seilerstätte Nr. 2. Ta firma udziela bezpłatnie potrzebnych do osiągnięcia skutku objaśnień, tudzież dostarcza planów ogłoszeń do przejrzenia. Policza jedynie oryginalne ceny wierszy dzienników z przyznaniem największych opustów przy większych zamówieniach, tak, że przez użycie tego zakładu oprócz innych znacznych korzyści osięga się także oszczędzenie kosztów ogłoszeń. (461-5-7)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [622-83-104] **L. SPEISER.**

Dotychczas niezrównany.

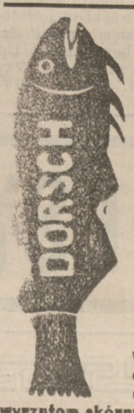

W. MAAGERA

prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. — **Flaszka po 1 złr.** — W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt. **Konstanty Wiszniewski** aptek., **Stanisław Feintuch** kupiec. (168-17-18)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego (2511 91)

EKONOM

z kilkunastoletnią praktyką wzorowych gospodarstw, poszukuje odpowiedniej posady na stół lub ordynaryą zaraz albo od 1 lipca. Zgłoszenia pod lit. **M. N.** poste restante **Nowosielce-Gniewosz.** (715-1-3)

POWÓZ

półkryty, mało używany, **jest do sprzedania we dworze w Bronowicach Małych pod Krakowem.** (718-1-3)

Otworzyłem warsztat tkacki domowy

z tkaninami ręcznemi, przerabianiami kolorowemi i metalami, służące do portyer, na obrusy i kapy do łóżek i przyjmuję wszelkie zamówienia w zakres ten wchodzące. Sprzedaję również kilimki, płótna serbskie, garnitury stołowe, ręczniki czysto lniane po cenach najumiarkowańszych. Serdaki z fiszbinami, odznaczone listem z roku 1887. Upraszam zaufanie pokładane we mnie w Szczawnicy jeszcze od roku 1870 i na to nowe przedsięwzięcie przenieść. — Warsztat i lokal sprzedaży znajdują się w kamienicy przechodniej Rynek Nr: 12 na I piętrze (716 1-3)

Pollak ze Szczawnicy.

AMBROŻY HEYDUK

właściciel winnic w **Tokaju** (Węgrzech)

rozsyła za poręczeniem czystości swoje na 7 wystawach odznaczone **oryginalne**

Tokajskie wina

za gotówkę lub za zaliczką w prób. skrzyn. rozmaitych 4 6 gat. win po ½ but. złr. 5
15—20 „ „ „ „ „ 25
Winogrona w sierp.-wrześ. kilo po 50 c.
Cenniki darmo i opłatnie. (736-1-3)

KAŻDY ODGNIOTEK,

zgrubiała skóra i brodawka usuniętą będzie w najkrótszym czasie prostem napędzlowaniem słynnie **znanym, jedynie prawdziwym środkiem przeciw odgniotkom aptekarza Radlauera pewnie i bez bólu.** Paczka 50 ct. **Odznaczony 3 złotemi medalami.** Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (735-1-10)

Szybko i dobrze

być **objaśnionym** o wszystkich **na giełdzie** traktowanych **wartościach jest główną rzeczą.**

Wiadomym jest faktem, że znaczna część publiczności zostająca zdala od giełdy zazwyczaj wtedy dopiero decyduje się do **zakupna** papieru wartościowego, gdy tenże z dnia na dzień **idzie w kursie w górę.** W przypuszczeniu, że ruch kursu dalej będzie trwał, zbyt często nabywają osoby papiery wartościowe, które z tej lub innej przyczyny niechybnie **straty** przynieść muszą. Jak bardzo znaczna część publiczności tylko w nagłem często niemotywowanem podniesieniu kursu papiery **bez względu na ich dobroć** kupować zwykła, to stara się znów pozbyć własności, skoro kursa zaczynają spadać.

Ta manipulacya często się już **gorzko zemściła.** Zanim publiczność zamierza nabyć jaki papier, jest bezwzględnie rzeczą wskazaną, ażeby papier pod względem swojej **wewnętrznej wartości** starannie był zbadanym i nietylko same ciągle chwiejące się dywidendy, lecz także **położenie i stosunki** dotyczącego towarzystwa są rozstrzygające dla **zakupna i sprzedaży.** Jeżeli kto zna swój majątek pod tym względem, to chwiejne kursa nie będą działać niepokojąco.

Z tego zapatrywania wychodząc poddaję najrozmaitsze papiery **fachowemu objaśnieniu** i wskazuję zarazem te, których nabycie **nie jest wskazane.** Dotyczące obszerne objaśnienie znajduje się w moim **„Halb-Monats-bericht“,** który każdemu na żądanie darmo posyłam.

Na zapytania dotyczące

interesów kasowych i spekulacyjn.

którym poświęcam szczególną uwagę, odpowiadam natychmiast bezpłatnie. (734 1-2)

HERM. KNÖPFLMACHER,
DOM BANKOWY OD R. 1869
w Wiedniu, I., Wallnerstr. II.

Magazyn Juliusza Grossego ma zawsze Herbaty świeże na składzie sprowadzane w całych wagonach.

Herbata przez znaczny zbyt oddaje się z niskim bardzo zyskiem, Herbat starych zatem nigdy niema.

Rada nadzorcza
Towarzystwa wzajem. kredytu w Bieczu

zarejestrowanego z ograniczoną poręką

zaprasza niniejszem w myśl § 16 lit. f statutów swych P. T. Członków Towarzystwa na

V Zwyczajne
Ogólne Zgromadzenie

które się w dniu **14 kwietnia 1890 r.** (w poniedziałek) o godz. 1 po południu w lokalu Towarzystwa odbędzie.

Porządek dzienny.

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1889.
2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1889.
3) Wniosek podziału czystego zysku.
4) Wybór uzupełniający ustępujących Członków Rady nadzorczej.
5) Wybór Członków Dyrekcyi.
6) Wnioski Członków. (756)

W Bieczu, dnia 15 marca 1889 r.

Prezes: *Adam Skrzyński.*
Sekretarz: *Juliusz Schoenborn.*

GUMOWE

Szczególności, niezaprzeczenie najtańsze i najlepsze źródło w Wiedniu, w rozmaitej cenie od 1 złr. do 10 złr. Znakomity zbiór próbek wszystkich wyrobów gumowych. 32 sztuk 5 złr., suspenzorya i t. d. **Rix w Wiedniu,** Praterstrasse 16. (731-1-6)

TRAWĘ MIODOWĄ

(HOLCUS LANATUS)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy wzięciu naraz dziesięć korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. — Uprasza się wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. (285-14-28)

NADESZŁY
do składu materyałów budowlanych
Płyty szamotowe

14-calowe, w doborowych gatunkach, również (757-1-3)

Cegły ogniotrwałe i Płyty kowalskie.

Andrzej Guzikowski,
Rynek Kleparski L. 10, w Krakowie.

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (598 45-)

W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

Dywany, Kapy, Serwety, Firanki, Portyery

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (573-2-)

Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Wieś

w powiecie Tarnowskim, 488 morgów, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli właścicielka domu Nr. 4 przy ulicy Batorego w Krakowie. (706-2 3)

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w KRAKOWIE.

O wczesne zamówienia uprasza się. (533 8-18)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 6·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (599-161)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Majątki,

dzierżawy, kamienice, realności do kupna i zamiany. (634 4 4)

Majątek w Królestwie, blisko Krakowa, tanio do sprzedania lub zamiany w Galicyi.

Dzierżawa 230 mórg do wzięcia, z inwentarzem lub bez, od 1 kwi t. lub św. Jana b. r.

Kamienica II-piętr., I-piętr. i dom z ogrodem.

Rządcy, gorzelani, pisarz prowentowy i praktykant lasowy z ukończoną szkołą w Bolechowie, szukają posady od 1 kwiet.

Posyła paszporta do wizy i t. p. czynności załatwia **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, Grodzka Nr. 30.

Zakładanie parków i ogrodów.

Ogrodnik, z wyższem wykształceniem, po odbytej 10-letn. praktyce w większych ogrodach zagranicą w Niemczech, Belgii i Francyi, podejmuje się zakładania w angiels., niemiec. lub mięszanym stylu, **parków, ogrodów warzywnych i owocowych** za wynagrodzeniem ryczałtowem wraz z całą robocizną lub bez niej, w Galicyi, Królestwie Polskiem i Rosyi. Informacye, opracowanie planów, podawanie projektów, wskazywanie źródeł, zaopatrzenia ogrodów w najszlachetniejsze drzewa, krzewy i kwiaty udziela za umówionem honoraryum. — Adres: **Zygmunt Wojtych w Krzeszowicach.** (499 9-10)

WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska
jest do nabycia (512-79-)
w pierwszorzędnych magazynach.

HANDEL KORZENNY I NORYMBERSKI
oraz
skład artykułów religijnych
pod firmą

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek Nr. 10,

poleca świeżo otrzymany transport **kawy** w najlepszych gatunkach, również zawsze świeżo **palonej kawy** po przystępnych cenach. (713-2-6)

Wszelkie towary kolonialne, wyborne gatunki herbat, Rum, Cognac, Likiery itp.

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek
W KRAKOWIE
plac Franciszkański l. 1,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca (166-23-)
nauczycielki
Polki, Francuski i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie.

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., z stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (516 80

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód rózany

w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., za gotówkę lub za zaliczką.

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w **Lublanie.**

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szaflikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (464-2 26)

Szybko i dobrze

być **objaśnionym** o wszystkich **na giełdzie** traktowanych **wartościach jest główną rzeczą.**

Wiadomym jest faktem, że znaczna część publiczności zostająca zdala od giełdy zazwyczaj wtedy dopiero decyduje się do **zakupna** papieru wartościowego, gdy tenże z dnia na dzień **idzie w kursie w górę.** W przypuszczeniu, że ruch kursu dalej będzie trwał, zbyt często nabywają osoby papiery wartościowe, które z tej lub innej przyczyny niechybnie **straty** przynieść muszą. Jak bardzo znaczna część publiczności tylko w nagłem często niemotywowanem podniesieniu kursu papiery **bez względu na ich dobroć** kupować zwykła, to stara się znów pozbyć własności, skoro kursa zaczynają spadać.

Ta manipulacya często się już **gorzko zemściła.** Zanim publiczność zamierza nabyć jaki papier, jest bezwzględnie rzeczą wskazaną, ażeby papier pod względem swojej **wewnętrznej wartości** starannie był zbadanym i nietylko same ciągle chwiejące się dywidendy, lecz także **położenie i stosunki** dotyczącego towarzystwa są rozstrzygające dla **zakupna i sprzedaży.** Jeżeli kto zna swój majątek pod tym względem, to chwiejne kursa nie będą działać niepokojąco.

Z tego zapatrywania wychodząc poddajemy najrozmaitsze papiery **fachowemu objaśnieniu** i wskazujemy zarazem te, których nabycie **nie jest wskazane.**

Zakupno i sprzedaż

rent, akcyj, pryorytetów,

tudzież wszelkie transakcye giełdowe uskuteczniamy **szybko i bardzo tanio.** Najtańsza prolongacya przy kupnach spekulacyjnych.

Doniesienie dla **banków, kas oszczędności i kapitalistów.**

Polecamy zakupno 4% galic. pożyczki propinacyjnej, **która u nas TANIEJ jest do nabycia niż gdzieindziej.**

Dom bankowy Jacobsohn & Nelken.

Filia w **Krakowie,** w Rynku gł., wchód od placu Maryackiego 9, I. p. | w **Wiedniu,** I, Helfersstorferstrasse Nr. 6. (623-4-)

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 21go kwietnia 1890 r. i dni następnych.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

kosztowności
w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

do dnia **31go grudnia 1888 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe** do dnia **30 czerwca 1889 r.** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane, stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **21 kwietnia 1890 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15.** (663-1-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do 19go kwietnia 1890 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

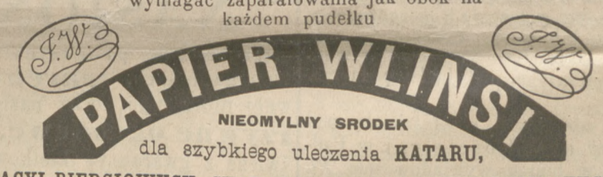

NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia KATARU,
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.
W Paryżu u Pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.
W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (119-12-15)

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka

Franciszka Józefa woda gorzka

poleconа przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego, a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka. (640-3-15)

Sprzedaż wszędzie.
Dyrekcya w Budapeszcie.

HEILMANN KOHN I SYNOWIE

z Wiednia. SKŁAD **w Krakowie** *przy ulicy Grodzkiej* **pod L. 9** I. piętro.

Bardzo wielki skład **Wiosennych i letnich**

UBIORÓW MĘZKICH I DLA DZIECI.

Ubranie 10 złr. — Zarzutka 9 złr. — Spodnie 4 złr. (717-1-15)

Nie tracą barwy w praniu i nie kurczą się.

Excelsior spodnie suknie!

Lepsze niż czysta bawełna (system Dra Lahmanna).
Lepsze niż czysta wełna (system Dra Jägera).

Łączą w sobie korzyści obu systemów, nie znając ich złych stron.

Te z naszych półwełnianych *merynosowych czesankowych przędziw* wyrabiane

Excelsior spodnie suknie, pończochy i t. p.

są nadzwyczaj miękkie i wełniste i można je w każdej porze roku bardzo przyjemnie i korzystnie nosić. Obok znakomitej trwałości mają tę wielką zaletę, że mogą być prane razem z każdą inną sztuką bielizny bez utraty barwy i bez pilśnienia lub zmienienia w jaki sposób swego kształtu, t. j. nie ściągają i nie rozciągają się.

Oprócz w zazwyczaj używanych kolorach szarym, czerwono-brunatnym i naturalnym mieszanym, dostarczane są w szeregu najświeższych, bardzo delikatnych a przytem poręczonych prawdziwych barwach modnych a jako w ostatnim i bardzo dobrym w zupełnie czystym merynosowo białym kolorze, który także po kilkoletniem używaniu nie traci tylko jemu właściwego przeźroczystego tonu słoniowej kości.

Excelsior spodnich sukni nie należy brać za jedno ze znacznie mniej wartającemi sukniami spodniemi wykonanemi z przędzy wigoniowych mających w sobie tłuszcz i olej. ***Excelsior suknie spodnie, pończochy itp. wykonywują*** **najznaczniejsze przędzalnie trykotów i fabryki towarów pończoszkowych Austryi** ***z naszej wełny,*** a pod względem źródeł sprowadzenia chętnie udzielimy objaśnień. Każda prawdziwa Excelsior suknia spodnia ma powyższy znak ochronny, na co ***dokładnie uważać należy.***

Naunhof w Saksonii. (391) WAGNER I SYNOWIE.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łukociński.*